

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Warszawie:
miesięcznie 1 zł, 2-krotną dost. do domu 1 zł 70
na prowincję:
rocznie 18 zł 50 ct, 2-krotną wysyłką 19 zł,
kwartalnie 5 zł 80 ct. 4
miesięcznie 1 10 1-35
W Niemczech: miesięcznie 1 zł 50 ct.
W innych krajach: 2 —
Dzielnicych donosiła Redakcja niewzruszona.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.
nadane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 5 ct., najmniej 30.

Numer pojedynczy:

Wielkowie: Na prowincję:
wydawni razowego 2 ct. 3 ct.
wielkowie: 4 5
dla wydawni razów 4 5

Reklamacje redakcyjna nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chłapczyńskiego 1. 17

TELEFON 511.

Zamach na republikę.

Akt oskarżenia w paryskim procesie o zamach stanu, odsłonił szereg faktów, które nie tylko dla Francji są pouczające, jako poważna przestroga.

Takim faktem jest przedewszystkiem solidarność antisemityzmu z czarną reakcją. Jakież to ultranarodowe, jakie piękne chrześcijańskie frazesy! Hierze antisemityzm w usta — jak to on wszędzie broni się przeciw zarzutom reakcji w jakimkolwiek kierunku — a jednak, gdzie tylko on się w jakiejkolwiek formie pojawi, wszędzie prędzej, czy później wyjdzie na jaw jego łączność bezpośrednia z najwstrętniejszymi reakcyjnymi czynnikami. Mnóstwo ludzi szczerych, uczciwych, naprawdę przejętych myślą, że antisemityzm ma emancypować chrześcijan od ekonomicznej przewagi żydów, wyzwolić narodowe życie od wpływu „obcych żywiołów“ — przygłędo do tej sekty z całego uczciwego przekonania. Tymczasem prędzej, czy później zazwyczaj okazuje się dowodnie, że tu szło o zupełnie co innego — o zwycięstwo reakcji na wszystkich polach — owi zaś poczelwcy, którzy w dobrej wierze pod ten sztandar się zapisali, dowiadują się potem, iż służyli za narzędzie sprawie, z którą nie wspólnego mieć nie chcą.

A drugim faktem, zasługującym na powszechną uwagę, jako przestroga — jest skuteczny chwilowy unióg reakcyjnego spisku do socjalistycznych grup najbardziej i najbardziej wyzyskiwanych robotników. Chwilowo nawet pewna część socjalistów poszła na lep i organizując znowę robotników ziemnych. I nagle teraz ci robotnicy dowiadują się, że gdy ich do znowy buntowano, szło w gruncie rzeczy o co zupełnie innego, szło o obalenie tej republikańskiej formy rządu — która z pewnością wśród robotników najliczniejszych i najgorętszych ma zwolenników. I znowu lud roboczy miał iść na barykady, miał dać krew swą serdeczną — w jakim celu? ażeby marne jakieś książątko mogło się choćby przez krótki czas w króla zabawić. Powiadamy „przez krótki czas“ — ponieważ wobec znacznej liczby pretendentów do tronu, żaden z nich nie ma większych szans na jakąkolwiek dłuższą trwałość swego tronu, choćby go nawet chwilowo w miejsce republiki postawił. Otóż takie ewentualne a zawsze przelotne panowanie, miało być zdobyte krwią robotników, którzy później byliby się przekonali, że ich, mówiąc po warszawsku, „wzięto na kawał“.

A to samo powtarza się w innych państwach. To samo „łapichłopstwo“ — to samo korzystanie z wad żywiołowości z jednej, a z niezadowolenia robotników z drugiej strony — ażeby antisemitów i robotników „wyprowadzić na ulicę“ i kazać im kasztan z pieca dla reakcji wyciągać. Robotnicy, a mianowicie inteligentni ich przywódcy, poznali już, o co tu idzie, i wydali między swoich hasło, żeby się nikt nie ważył agitować teraz ponownie za „generalnym strejkem“ — który miał być pozorem do krwawych awantur i ulicznej walki. Kiedyż w podobny sposób przejrzą antisemici? Kiedy się przekonają, że i oni także mieli być wykorzystani — a że owe frazesy o obronie „narodowej pracy“ są w ustach ich przy-

wódców pozbawione wszelkiej pozytywnej treści? Miejmy nadzieję, że nie długo na to czekać przyjdzie.

Zdaje się, że — * — przyjmując z góry autentyczność wszystkich, przez prokuratora do oskarżenia wyciągniętych dokumentów — ma się tu do czynienia z udowodnionym komplotem, mającym na celu obalenie republikańskiej formy rządu za pomocą gwałtownego przewrotu.

Dubuc, przywódca ligi antisemickiej młodzieży — pisze 22 lipca 1898 do członka ligi w Caen, Gresleja: „W przygotowaniu zamachu stanu liczę więcej na osobiste stosunki moje i moich przyjaciół, aniżeli na rewolucję, przy której możemy przez nieprzejednanych z innych stronników być wypchnięci z pozycji, przez to, że głosiliby się oni lepszymi od nas antisemitami“. W liście do Bruneta w Hawrze — z dnia 18 września 1898 — pisze ten sam Dubuc: „Ze względu na poważne wypadki, musisz się starać o znalezienie ludzi, którzy w chwili, gdy my w Paryżu pochwyćmy władzę — zaraz będą mogli być użyty w prefekturze! Staraj się poczynić sobie przyjaciół w garnizonie. Kiedy wybijie godzina zamachu — nie zapominaj o młodym Hendlu (syn prefekta z Hawru). Wiele mi na tem zależy, żeby ten brudny żyd otrzymał swoją nagrodę. Słowem: organizuj się pan ze zwróceniem uwagi na „zejście na ulicę“ — i staraj się przyjaciół naszych przez kilka manifestacji do tego przysposobić“.

Nadzwyczaj ciekawa jest „instrukcja“ pretendenta w sprawie korzystania z ewentualnego ruchu robotniczego. Wyprowadził tę instrukcję list młodego Orleana do Buffet, pisany z Marienbadu:

„Mój kochany Andrzeju!

„Przyjąłem u siebie osobę, o której mi mówiłeś. Podobają mi się bardzo. Jestem zachwycony. Jest to mąż roztropny, zdecydowany, dzielny. Mam do niego zupełne zaufanie i proszę go, ażeby z powrotem rozmówił się z tobą i z Guixon-Pajès. Sądję, że możecie teraz wybuchnąć — im prędzej, tem lepiej. Wszystko, co uczynisz, będzie dobre. Rozpoczynaj więc projektowaną akcję i organizację i utrzymuj mnie w świadomości tego, co się dzieje. Twój życzliwy Filip“.

Skutkiem tego listu przybył Buffet do Marienbadu, gdzie bawił książę, który podyktował następującą notę:

„Tajemna instrukcja do zakomunikowania pp. de Ramel i hr. Sursaluces:

„W porozumieniu z pewną osobą, której wymienić nie mogę, gdyż tajemnica jej nazwiska jest zasadniczym warunkiem poparcia z jej strony, postanowiła przedsięwziąć akcję, by (w niedługim czasie, jak moje badania w tej sprawie stwierdziły, bądź co bądź za rok najdalej) zapewnić nam poparcie ze strony bardzo wielkiej liczby stowarzyszeń fachowych i robotniczych nie tylko w Paryżu, lecz wogóle w całej Francji. Wspomniana osoba uchylili przybicie, skoro organizacja zostanie już przeprowadzoną.

„Jeśli nadarzy się po temu sposobność, ruch robotniczy przez nie kierowany, wystąpi w moim imieniu. Potrzebna w tym celu suma, nie może mniej wy-

nosić, jak 200.000 fr., a nie przekroczyć 300.000. Sądję, że powierzonej panu sumy nie możemy lepiej użyć. Kwoty wypłacać należy stosownie do potrzeby. Mojem zdaniem, trzeba będzie zaraz w pierwszym miesiącu jakich 50.000 fr. Dalsze raty miesięczne wahałyby się pomiędzy 15 i 25 tysiącami franków. André Buffet potwierdzi sumy wypłacone panom Ramel i Sursaluces. Doręczy mi on je za pokwitowaniem bliżej oznaczonej osoby, którą mu wskażę i u której on pieniądze złoży. Ta ostatnia zda mi liczbę z sposobu użycia. Nie potrzebuję zapewne zaznaczać, jak doniosła jest rzeczą najściślejszą tajemnicą w tej sprawie, by nawet nie było cienia podejrzenia, iż mamy świadomych i nieświadomych popleczników w stowarzyszeniach fachowych. Jesliby życzliwość tych stowarzyszeń dla nas zdradziła się przed czasem, należałoby przybrać miarę taką, jak gdyby to było rzeczą zarówno miłą, jak niespodziewaną“.

Jest nadzieja, że śledztwo wykryje, co za tajemniczą osobę wybrał sobie ks. Orleański za narzędzie.

Agitacja prowadzona była zrazu równie zręcznie, jak energicznie. Podczas znanych rozruchów ulicznych w październiku r. z. zdawało się już, że rojalści dopną celu i Buffet telegrafował do księcia orleańskiego, by koniecznie przybył nad granicę. Dnia 26-go t. m., gdy tumulty uliczne doszły do zenitu, wysłał ponowne wezwanie.

Skończyło się jednak na rozruchach. Trzeba było szukać nowej sposobności; nadarzyła się ona dopiero w grudniu. Dnia 10-go t. m. wystąpiła *Gazette de France* z odezwą, domagającą się już bez osłonek osadzenia króla w miejsce „anonimowego rządu“. Wówczas pokrzyżowali im znów plany bonapartyści.

Niezrażeni zwolennicy Orleana, przygotowali następnie wybuch rewolucji na dzień 18-go i 23-go lutego r. b. Wybór prezydenta (18 t. m.) odbył się tak szybko, że trzeba było rzecz odłożyć; nie dopisała też pomoc antisemitów. Po pogrzebie Faure'a przyszło do znanych zajść, ale spaliły one znowu na panewce. Mimo usmierzania się Derouleda i Haberta, ks. Orleański zniedołężliwiony, gwałtem napierał się, iż przybędzie do Paryża. Buffet miał niemało trudu z powstrzymaniem go od tej wycieczki.

Śledztwo wykazało, że pomimo nieudania się całej akcji, spisek i nadal istniał, propagowany przez członków ligi patryotycznej w porozumieniu z antisemitami. Nowo zjednywanych członków przyjmowano na podstawie polecenia ze strony mężów zaufania. Certyfikat taki opiewał: „Oddawca tej kartki jest całą duszą nasz, jest porządnym poplecznikiem dyktatury, bez wahania gotów iść na ogień barykady. Można nań liczyć na pewno“.

Od lipca 1899 Guerin rozporządzał znacznymi sumami. Liga antisemitów wynajęła za 15.000 fr. dom przy ul. Chabrol i kosztem 75.000 fr. przeistoczyła go w formalną cytadelę. Rebelia miała oddać swój arsenał.

Propaganda buntu krzewiła się dalej z całą zuchwałością. *Petit Français* rozstał pomiędzy oficerów kwestyonaryusz: „Czy rząd znienić należy?“ — i pomieszczał całymi szpaltami zdumiewające isto-

Telefon.

(Humoreska).

O ile mi się zdaje, telefon jest to wynalazek — bardzo pożyteczny.

Ludzie seryo, prowadzący duże interesy, mówili mi, że dziwią się, w jaki sposób dotąd mogli się obchodzić bez telefonu. Jakże tu nie podzielać ich zdania.

Co do mnie osobiście, jestem może cokolwiek zbyt wrażliwy...

Zdarzyło się, że raz miesiąc cały przeżyłem w kantorze, w którym znajdował się telefon (jeśli tylko może się nazywać życiem). Dłużej nie wytrzymałem. Mówiono mi jednakowoż, że gdybym pozostał tam jeszcze dwa, trzy miesiące, wszystko byłoby dobrze. I istotnie mam wielu znajomych, ludzi, w życiu codziennym bardzo gwałtownych, którzy przecież po kwadransie czasu wystają cierpliwie przed własnymi swymi telefonami. Powiadali mi, że z początku wymyślali i szaleli tak, jak ja; ale potem usmierzili się.

Tak zwykle bywa: albo ty rozbijasz telefon, albo on ciebie.

Oto niektóre z moich telefonicznych przygód:

Potrzebuję zobaczyć się z znajomym, który mieszka stąd o dwie ulice. Kładę kapelusze; za 5 minut będę u niego w kantorze. Już wychodzę, wtem zwraca moją uwagę telefon. Istotnie, na co

ten sprzęt? Postanawiam dowiedzieć się najpierw, czy mój znajomy jest w tej chwili w swym biurze; w ten sposób uniknę niepotrzebnego kursu.

Zaczynam od tego, że dzwonię raz, dwa, trzy, sześć — nikt nie odpowiada.

Chwyta mnie oburzenie. Odechodzę od aparatu i siadam, ażeby napisać list z płomienną skargą do zarządu, gdy nagle telefon zaczyna dzwonić, jak na alarm.

Zrywam się z miejsca, niby tygrys, zbliżam usta do otworu i wołam:

— Czy już nigdy nie doczekam się odpowiedzi na moje dzwonienie! Wszak dzwoniłem pół godziny... najmniej 20 razy. (Jestto kłamstwo, było wszystkiego 6 razy, no, ale w tego rodzaju wypadkach naga prawda nie odpowiada ściśle wymogom chwili).

Odetchnąłem i rzekę dalej:

— Uważam to za niegrzeczność... Podam skargę. Co mi za pożytek z telefonu, który nie odpowiada na dzwonienie! Placę kupę pieniędzy, a skutek ztąd żaden... To nieuczciwe. Dzwonię przez cały rano. Co to, do krośset bomb, ma znaczyć?!

Po tej „poencie“ oczekuję odpowiedzi, która wreszcie nadchodzi:

— Co... co pan mówi? Nic nie słyszę.

Kamienieję ze złości i po chwili dopiero bełkoczę:

— Powiadam, że dzwonię już od godziny, bez skutku...

— Czy pan sobie czego życzy? — następuje po chwili grzeczna odpowiedź. — Niech pan nie stoi

tak blisko aparatu... tak niepodobna nie słyszeć. Jaki numer panu potrzebny?

— Tu nie idzie o numer — wołam wściekły — mówię, że nie mogę...

— Osiemset i który? — pyta łagodnie telefonistka.

I teraz jestem już złamany. Aparat nie wytrzymałby tych kłatw, które chciałbym przezeń przełać. Już od połowy popękałyby wszystkie druty. Zrzekam się więc dalszej walki — i z pokorą oświadczam, że proszę o połączenie z numerem: 4576.

— Cztery tysiące dziewięćset siedemdziesiąt sześć? — pyta telefonistka, sylabizując.

— Ale gdzież tam... — ryczę — 4576!

— Pan powiedział: siedemdziesiąt sześć czy sześćdziesiąt siedem? — pyta dalej, z nieporównaną łagodnością moja interlokutorka.

— Sześćdziesiąt siedem, nie! — chciałem powiedzieć siedemdziesiąt sześć! Niech pani poczeka, sam już teraz nie wiem...

— Dobrze, tylko niechże pan odszuka numer, jak się należy — brzmi odpowiedź, tym razem już surowa. — Cały rano stoję przy tym aparacie.

I znowu zaczyna się poszukiwanie numeru i nowa rozmowa z telefonistką, która ostatecznie oświadcza, że jestem połączony z moim numerem. — Chwała Bogu! — Przyciskam mocno słuchawkę do ucha i oczekuję... Nie ma głębszego położenia, aniżeli takie oczekiwanie. Stoi się w kacie, na końcach palców, jak żak, z naprężoną uwagą... Głowa boli, kark boli, nawet włosy zaczynają boleć!

nie odpowiedzi. Godefroy objeżdżał prowincję, Girard, sekretarz Guerina udał się do Rennes. Gdy jednak Guerina zamknięto w „twierdzy“ przy ul. Chabrol, rząd wziął się energiczniej do rzeczy, i wtedy to wyszło wszystko na jaw, skutkiem czego znówu knowania przeciw republice spełzły na niczem.

Apel do przemysłowców.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, pragnąc usunąć powód tak częstych żalów i skarg świata przemysłowego na utrudnianie rozwoju przemysłu ze strony organów administracyjnych, nieraz w swej służbiowości biurokratycznej aż nadto — nieznosnych, wydało w ubiegłym roku reskrypt, normujący postępowanie władz przemysłowych I. instancji przy udzielaniu konsensów na zakłady przemysłowe. W szczególności reskryptem tym polecono władzom, ażeby udzielając konsensu kierowały się przede wszystkim troską o rozwój przemysłu, żeby nie posuwały przestrzegania t. zw. interesów publicznych do przesady, aby zaniechały stawiania nieuzasadnionych przeszkód i trudności, lecz, aby ile możności załatwiała tego rodzaju sprawy pospiesznie i starały się łagodzić sprzeczne interesy stron.

Obecnie ministerstwo chce się dowiedzieć od sfer interesowanych, jak reskrypt powyższy jest wykonywany w praktyce i zwróciło się w tym celu do Izby handlowych i przemysłowych z zapytaniem, czy i o ile zasadniczej intencji rządu przy udzielaniu konsensów na zakłady przemysłowe dzieje się za-
dość.

Ażeby na zapytanie to dać rządowi odpowiedź możliwie wyczerpującą, lwowska Izba handlowa i przemysłowa odniosła się przede wszystkim do przełożonych stowarzyszeń przemysłowych w swoim okręgu, a nadto do licznych większych firm przemysłowych z prośbą o dostarczenie jej materiału faktycznego i zakomunikowanie spostrzeżeń pozytywnych w tym kierunku, jak władze przemysłowe I. instancji t. j. starostwa postępują w ostatnich czasach przy załatwianiu podań o konsens na wybudowanie względnie otwarcie zakładu przemysłowego, a mianowicie, czy nie zwlekają z odpowiedzią i załatwieniem, jakie ewentualnie czynią trudności, czy nie dopuszczają się szykan i t. p.

Wobec ważności poruszonej sprawy, która sama w sobie może nieco drażliwa, przestaje nią być jednak z chwilą, gdy sam rząd domaga się wyjaśnień, byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby interesowani dostarczali Izbie jak najobfitszych, oczywiście faktami popartych danych, nie krępując się w tej mierze żadnymi względami na nikogo, zbyteczne bowiem zapewniać, że Izba wszelkie takie spostrzeżenia i wiadomości zużytkuje z jak największą dyskrecją. W interesie rozwoju przemysłu, w interesie ogółu przemysłowców, kto tylko rozporządza potrzebnym materiałem skarg i życzeń, z własnego lub innych doświadczenia, powinien donieść go Izbie, która w ten sposób jedynie będzie mogła ułatwić rządowi wykonanie jego chwalebnej intencji i przyczynić się do wykorzenienia biurokratyzmu w sprawach przemysłowych.

Nykita przeciw Obrenowiczom.

Ostatni dzień postępowania dowodowego w procesie o zdradę stanu w Belgradzie, wykrył skandaliczne zachowanie się księcia Nykity z Czarnogóry wobec Serbii. Oskarżenie przeciw Ranko Tojsiczowi,

zbiegłemu z Serbii do Montenegro, przewódcy radykałów serbskich i osobistemu przyjacielowi księcia Nykity zaostriżyło sytuację w Serbii. Stosunki dyplomatyczne między Serbią a Montenegro zostały zerwane, serbski poseł w Cetynii, pułkownik Maszyn został odwołany i powraca dziś do Belgradu.

W związku z tem są wiadomości, jakie z dyplomatycznych sfer otrzymał N. W. Tagbiatt o motywach podróży księcia Nykity do Konstantynopola: „Podczas gdy dziennik rządowy z Cetynii przedstawia obecną podróż Nykity na dwór sultana jako pozbawioną wszelkiego politycznego znaczenia, z innej absolutnie pewnej strony, przypisują podróż tej wielce ambitne plany. Idzie ni mniej ni więcej tylko o wysądowanie jakby się w Yildiz-Kiosku zapatrywano na ewentualne zrzucenie Obrenowiczów z tronu serbskiego i objęcia panowania w Serbii przez księcia Nykitę. Położenie w Serbii jest rozpaczliwe, rewolucja nieunikniona, sąsiedzi mają obowiązek pilnie przypatrywać się rozwojowi wypadków w Serbii. Interesy Turcyi wymagają rychłego usunięcia Milana z Serbii. Wskutek tych wszystkich wypadków książę czarnogórski mając za sobą potężnych ziemców i protektorów, uczuł w sobie powołanie do zażegnania tych burz na Bałkanie i narzuca sultanowi swoją kandydaturę na tron serbski. Połączenie Serbii z Czarnogórą ma być dla Turcyi z tego powodu potrzebne, że dałoby gwarancję utrzymania w szrankach różnorodnych arnautów. Odpowiedzi sultana nikt nie zna. Wiadomo tylko, że zapowiadany obiad galowy, na który dyplomacya europejska proszoną być miała, na cześć księcia czarnogórskiego, nie odbył się, i że jacht sultański, którym książę Nykita miał powracać, jak stał tak stoi u Złotego Rogu. Nykita wrócił na statku tureckiej żegluzi parowej „Mahsusse“, zdaje się, odprawiony z kwitkiem.

Z prasy rosyjskiej.

Gadatliwa i wiecznie na brak faktycznej treści chorująca prasa rosyjska przemiewa teraz kwestję reorganizacji szkół średnich pod względem higienicznym. Co dziennik — to artykuł, w którym długo i szeroko rozprawia się o tej kwestyi, pogłębiając ją do niemożliwości i tak rozdrabniając, że właściwie sama kwestya niknie, a pozostają po niej drobne tylko ułamki, z których z trudnością tylko można poznać, że stanowią integralną część kwestyi reformy szkół średnich.

Kilka takich ułameków, które wprawdzie postawionej kwestyi nie rozwiązują, ale w każdym razie rzucają trochę przynajmniej światła na rozmaite jej rozgałęzienia podajemy naszym czytelnikom.

Petersburskije Wiedomości występują w obszernym artykule przeciw gimnastyce, jako zajęciu obowiązkowemu, podczas przerw w nauce szkolnej. Wystąpienie to zaś motywują tem, że uczeń, który przez dwie godziny siedział nieruchomie w dusznej i pełnej kurzu sali, natężając umysł nad nauką, nie wypocznie wcale, jeżeli po tych dwóch godzinach każą mu przez piętnaście minut odbywać znużające i jednostajne ćwiczenia gimnastyczne. Młody organizm ucznia zmęczony natężeniem myślenia, ustawicznym „przyzwyczajeniem“ siedzeniem i tym przymusem, który od nauki szkolnej jest nieodłączny, potrzebuje zupełnej swobody w owych przerwach. Nie można go więc zmuszać do uwagi i mechanicznej gimnastyki, bo ta zmęczy ucznia jeszcze bardziej, czyniąc go w ten sposób zupełnie już niezdolnym do dalszych zajęć naukowych. Dalej domaga się autor streszczonego artykułu, możliwie największego ograniczenia rozmaitych zajęć ucznia pozaszkolnych, jak wypracowań pisemnych, memorandumów, i t. p., żądając

— Ja, 819, Jones.
— Kto, Bones?
— Nie, Jones... Czy pan jesteś 4—5—7—6?
— Tak, i co?
— Czy p. Williamson w biurze?
— Ale kto mówi?
— Jones! Czy p. Williamson w biurze?
— Kto?
— Williamson. Will—iam—son...
— Nie nie słyszę.

Wreszcie natęgam ostatnie siły i przy pomocy nadludzkich wysiłków, przy zastosowaniu wszechanielskiej cierpliwości, potrafiłem wyjaśnić temu durniowi, o co mi idzie. Odpowiada on o tyle, o ile rozumiem — że p. Williamson do 4-tej popołudniu będzie w domu.

Chwytam za kapelusz i biegnę.
— Przyszedłem zobaczyć się z p. Williamsonem — wchodzę w drzwiach biura.
— Wielka szkoda, sir — odpowiada grzecznie klerk — ale p. Williamson wyszedł.
— Wyszedł! A wszakże zaledwo przed 10-ciu minutami powiedział mi pan przez telefon, że będzie do 4-tej.
— Pan myli się... Powiedziałem: nie będzie.

(Dok nast.)..

równocześnie wprowadzenia nauki higieny, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich. Ostatnie to żądanie motywuje autor tem, że nie dosyć jest, aby sama władza starała się o zdrowie uczni, ale potrzeba także, aby i uczniowie przyzwyczaili się do uważania na swe zdrowie, porzucili rozmaite wybryki i w ogóle, aby nauczyli się zastanawiać czy to, co chcą uczynić, nie jest może dla zdrowia szkodliwe — i z jakich przyczyn. Doświadczenie zaś uczy, że takie przyzwyczajenie i zdolność do refleksyj w pewnym kierunku powstaje w młodocianym umyśle ucznia tylko pod wpływem nauki właściwego przedmiotu, więc w tym razie — higieny.

Syn Obieciestwa znowu omawiając sprawę reformy szkół średnich pod względem zdrowotnym, schodzi na realniejszy grunt cyfr, które dowodzą rzeczywiście aż nadto jasno, jak bardzo potrzebną jest taka reforma.

Oto kilka tych cyfr, które podaje dr. Nikolskij omawiając w *Russkiej Szkole*, stosunki zdrowotne w zakładach naukowych cesarskiej Maryi. Nauka szkolna trwa w tych zakładach 7—8 godzin dziennie, nie licząc czasu, poświęcanego na wyuczenie się lekcji zadanych do domu, gimnastykę, fortepian itp. Zdaje się, iż kilka tych słów starczy za dowód, że uczniowie i uczennice tych zakładów najelementarniejszym wymaganiem higieny nie mogą czynić za-
dość, już choćby dla braku czasu, nie mogą więc wyjść na przechadzkę na świeższe powietrze, nie mogą zabawić się swobodnie, a czasami nawet wypaść się dobrze nie są w stanie. Dodajmy do tego i to jeszcze, że uczących się dzieci co najmniej połowa jest już słaba przed wstąpieniem do szkoły, a to z powodu złego wychowania fizycznego w domu, dziedzicznych chorób itp.; a wyrobimy sobie bez dalszych wywodów należyty pogląd na zdrowie tych, którzy ukończą nauki.

W r. 1898 w petersburskich i moskiewskich gubernialnych instytutach naukowych na 1.759 chłopców i dziewcząt — było 24.6 procent niedokrewnych, 17.8 proc. skroficznych, 13.7 proc. skłonnych do suchot 10.9 proc. rachitycznych, 26.3 proc. chorych żółdkowo. Wogóle we wszystkich szkołach średnich tak męskich, jak i żeńskich w Petersburgu i w Moskwie jest przeszło 50 proc. dzieci chorych, z czego znowu na żeńskie zakłady naukowe przypada 30 proc. Świadczy o tem najlepiej fakt, że w Petersburgu w r. z. było wszystkich uczennic 8.844, w szpitalach leczyło się ich 9.823, t. zn. że przeciętnie każda uczennica, była więcej niż raz na rok obłożona chorobą. Wiele było takich, które do szpitala powracały nawet po 7 razy na rok. Cyfry te rzeczywiście straszne i bardzo pouczające nie tylko dla Rosyan.

Listy paryskie.

Paryż, 15 września.

(Po wyroku. — Pogląd pani Séverine na proces w Rennes. — Bujkotowanie przyszłej wystawy).

A więc końca sprawy Dreyfusa nie doczekaliśmy się. Trybunał w Rennes, na który tyle pokładano nadziei, nie dorósł do umorzenia waśni, szarpających naród francuski od tak dawna. Poruszenie panuje w dalszym ciągu. Opozycyjne pisma nie złożyły broni, protestujące zebrania odbywają się w różnych miejscach stolicy i kraju. Znowu wszystkie za-gadnienia będą musiały ustępować „Sprawie“.

Tym razem, kiedy cały świat mógł śledzić przebieg procesu, gdy w najdalszych zakątkach Europy chwymano skwapliwie zeznania każdego świadka, wydanie takiego wyroku, który nie jest ani rakiem, ani rybą, musiałoby wydać się śmiesznem, gdyby nie było tragicznem.

Niewątpliwie jednak, nawet takie orzeczenie, jakie mamy, należy uważać za tryumf. Słusznie powiada *Temps*, że po niem niemożliwem jest twierdzenie, iż przedsięwzięcie rehabilitacji Dreyfusa, stanowi czyn „antypatryotyczny“, „antifrancuski“, „antivojskowy“. Dowody wydawały się dosyć przekonującymi dwom sędziom, głoszącym za niewinnością Dreyfusa, a nawet w umysłach pięciu innych wzbudziły dość zamęt, skoro przyznali podsądnemu możność korzystania z okoliczności łagodzących. Otóż zapewne nikt nie wątpi o patryotyzmie, francuskości i szacunku dla armii ze strony tych sędziów.

I z tego już faktu obrońcy sprawiedliwości będą czerpać otuchę.

Rzućmy jednak jeszcze raz okiem na owe pamiętne posiedzenia trybunału wojkowego. Znakomita autorka i obrończyni wszystkich pokrzywdzonych, pani Séverine, scharakteryzowała go z właściwą jej trafnością:

Znamienną cechą ostatniego sądu wojennego, było, zdaniem jej, zupełne ignorowanie, jeśli już nie lekceważenie wyroku Izby kasacyjnej. Sędziowie w Rennes uważali za precedens tylko — proces z roku 1894.

Zapewne, nowe fakty zostały wykryte i nie podobna było uchylić ich z planu rozpraw, lecz ilekroć tylko nazwisko Esterhazego zostało wymówione, zaraz zły humor wykrzywił twarz, nadawał

Kufry, kuferki, torby, nesesery
i wszelkie przybory do podróży

poleca magazyn
nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

rubasność tonom, kwasiał stosunki z obrońcami i wogóle całą rozprawę.

Izba kasacyjna wypowiedziała swoje zdanie co do niesłusznego przypisywania Dreyfusowi *bordercau*, co do kłamliwej legendy wyznań. Wyjęła te dwa szczegóły z pod dyskusyj, skreśliła oskarżenie Picquarta o napisanie *petit bleu*.

Tymczasem w Rennes tylko o tych rzeczach mówiono.

I Bertillon mógł rozstrzygać swoje brednie, a potem cała sfera trzecio- jeśli nie czwartorzędnych świadków, bąjała jak w malignie.

Przeciwnie zaś, gdy kilkakrotnie żądano zwrócenia się do stenograficznych sprawozdań z procesu Zoli, spotykano się zawsze z odmową prezydenta. „Tego pytania nie będziemy zadawać“ brzmiała jego odpowiedź.

Więc my — oświadcza pani Séverine — musimy wybierać między szacunkiem dla wyroku Izby kasacyjnej, albo dla trybunału z Rennes. Jeden wyrok żniża drugi. W każdym razie jednak nie wahamy się w naszym wyborze ani na chwilę...

Bądź co bądź jednak byłoby niewłaściwem bojkotować wskutek wyroku wojkowego przyszłą wystawę paryską. *Daily Messenger*, dziennik angielski w Paryżu i zarazem organ tutejszej kolonii angielsko-amerykańskiej, pisze słusznie w tej sprawie:

Cały naród nie może odpowiadać za wyrok wydany przez jakiś trybunał. Parę lat temu wszystkie wybitne kobiety Ameryki wysłały do rządu angielskiego petycję o ułaskawienie Amerykanki, pani Maybrick, która nie byłaby skazaną według praw amerykańskich.

Rząd angielski prawie brutalnie odmówił przychylenia się do tej prośby. Nie dało to jednak powodu do międzynarodowych nieporozumień.

Co do Amerykanów, to niechajby raczej zadali sobie następujące pytanie: czy Dreyfus byłby doznał sprawiedliwości w Ameryce, będąc naprzykład murzynem?

Należy przypomnieć sobie, że w zeszłym roku trzech Włosi, którzy nie dopuścili się występku przyjęcia na świat w czarnej skórze, zostali rozstrzelani bez procesu za przestępstwo spełnione, jak okazało się dzisiaj, przez innych. W tych okolicznościach możemy być mniej skorzy do krytyk.

Smutno to niestety, że musimy pocieszać się tem, iż wszędzie dzieją się bezprawia i że sprawiedliwość nie świeci niezaćmionym blaskiem nad naszą epoką. W. Bugiel.

Odślonięcie pomnika Mickiewicza w Złoczowie.

(Oryg. korespondencyja „Słowa Polskiego“.)

Złoczów, 20 września.

Dziś odbyła się w naszym mieście podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

W kościele odprawiono solenne nabożeństwo, poczem rozpoczął się uroczysty pochód delegacji pod pomnik, ukryty jeszcze pod zwojami draperyj. Słońce stało już wysoko na czystym, błękitnym niebie, kiedy ugrupowano się ostatecznie pod pomnikiem, tyle tam było tłumów ciekawych i tylu rozmaitych przedstawicieli.

Drużyna sokola, dzieci z wszystkich szkół ludowych, całe gimnazjum, reprezentacya naszego miasta, tudzież Zborowa i innych okolicznych, uczestniczyli w walce o niepodległość, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegaci rozmaitych towarzystw, wszystko to bez różnicy narodowości, w karnym stanęło ordynku, aby uczcić pamięć tego, któremu dana była władza urabiania dusz ludzkich na wosk miękki i podatny.

I nastąpiła chwila ciszy. Powoli zaczęły się rozsuwać okrycia, odsłaniając oczom zebranych wspaniałą postać wieszczą, wykuta bardzo udatnie przez p. Dykasa.

Cisza trwała dalej — a czcigodny mecenas Heine przemówił krótko, oddając pomnik opiece miasta, następnie zaś ks. kanonik Stachów dokonał ceremonii poświęcenia pomnika. Dalej zabrzmiała piękna pieśń działwy szkolnej, a za nią popłynęły w górę harmonijne dźwięki kantaty, którą wykonał świetnie dobrany chór tutejszych amatorów.

Imieniem miasta przemówił potem p. wiceprezes Wesołowski, przyjmując pomnik w opiekę. „Opieka będzie łatwa, a ideały Mickiewicza spełnią się, gdy między wszystkimi, bez różnicy narodowości i wyznań, zapanuje zgoda i jedność“ — zakończył p. Wesołowski swoją piękną mowę, którą nagrodzono rzęśnistymi oklaskami.

Uroczystość zakończyła się defiladą stowarzyszeń pod pomnikiem, podczas której u stóp jego złożono mnóstwo wieńców.

Nastroj w mieście naszym przez nią wywołany był bardzo podniosły. Świadczy o tem najlepiej fakt, że jednodniówkę, wydaną *ex re* uroczystości, rozchwytało w lot, jak gdyby chciano w niej wyczytać jeszcze to, czego pod pomnikiem nie wyczytano, nie wypowiedziano, lub nie dośpięwano. Na jednodniówkę ową, zdobną w nader udatny wizerunek wieszczą, złożyło się kilka pięknych wierszy miejscowych synów i córek Muzy, tudzież obszerna historia pomnika, do którego postawienia podobał myśl p. Z., właściciel znanej księgarni nakładowej.

Ks. biskup Szeptycki.

Pożegnanie ks. biskupa Szeptyckiego.

Biskup stanisławowski, ks. Andrzej Szeptycki odprawił wczoraj rano mszę św. u OO. Bazylianów. Była to ostatnia msza św., którą ks. biskup miał jako członek tego Zakonu. Byli na niej obecni zakonnicy, oraz rodzina ks. biskupa. Obiad odbył się w klasztorze. Rektor zakonu OO. Bazylianów, dr. Filas wniósł podczas obiadu toast na cześć ks. biskupa, życząc jego pracy powodzenia, równocześnie wyrażając ufność, że środki, jakimi ks. biskup rozporządza, młodość, energia i zapał dla służenia wierze św. będą mu pomocne w wypełnieniu obowiązków na stolicy biskupiej.

Ks. biskup Szeptycki, odpowiadając na ten toast wniósł zdrowie braci zakonnych, dotychczasowych swoich towarzyszy, zapewniając, że chwile w tym zakonie spędzone trwale w sercu swem zapisze.

Ruszono na dworzec. Zebrała się tu liczna garść duchowieństwa z ks. mitratem Biłeckim i ks. kanonikiem Pawlikowem na czele. Zgromadzenie OO. Bernardynów reprezentował jego kustosz; pomiędzy żegnającymi był także poseł Barwiński. Z rodziny ks. biskupa obecny był ojciec jego, Jan hr. Szeptycki.

Wśród serdecznych pożegnań, pociąg ruszył, uwożąc ks. biskupa do Stanisławowa.

Powitanie ks. biskupa Szeptyckiego.

Jezupol, 20 września. Na dobrą godzinę przed przyjazdem pociągu lwowskiego zgromadziły się na stacyi tutejszej liczne rzesze ludu z gmin sąsiednich. Chorągwie cerkiewne gęsto powiewały, świecę wizerunkami świętych. Najliczniej reprezentowane były gminy Pobereże, Jastrzębiec, Izyce. Przybyłego ks. biskupa powitał kilku gorącymi słowy młody hr. Dzieduszycki, syn Wojciecha, na co równie krótko odpowiedział ks. biskup. Wśród śpiewów *Mnohaja lita!* pociąg ruszył.

Ks. biskup z oka wagonu udzielił zebrany rzeszom błogosławieństwa.

Ingres biskupa ks. Szeptyckiego.

Stanisławów, 20 września. Już od godziny 4 popołudniu dworzec kolei żelaznej i ulice główne, do miasta wiodące, zaroily się od publiczności. tak, że przecisnąć się w niektórych miejscach było trudno. Szczególniejszy ścisk panował koło bramy powitalnej, ustawionej na ulicy Sapieżyskiej, tuż koło kasyna miejskiego. O straży obywatelskiej, ani o utrzymaniu ładu przez straż ogniową lub ostatecznie przez policyą komitet niestety nie pomyślał, wskutek czego w chwili powitania ks. biskupa w tem miejscu, później zapanował straszny zgilek, który się skończył potratowaniem ludzi.

O godzinie 6:15 min. wieczór przybył pociąg pospieszny, wiozący ks. biskupa. Na dworcu zgromadzili się tymczasem przedstawiciele wszystkich władz i urzędów, oraz niezliczone rzesze publiczności.

Ks. biskup Szeptycki przybył w towarzystwie ks. kanoników Tkaczunka i Litwinowicza, którzy naprzeciw niego wyjechali do Halicza, jakoteż swego kapelana. Ubrany był ks. biskup w skromny habit bazylijański z kapturem. Pierwszy powitał wysiadającego ks. mitrat Facjewicz, poczem przedstawili się mu po kolei marszałek powiatowy p. M. Brykczynski, który wystąpił w przesłicznym polskim stroju, wiceburmistrz p. Fiedler, radca namiestnictwa i starosta p. Prokopczyc, wiceprezydent sądu, radca p. Fangor, naczelnik dyrekcji skarbu p. Majewski, prokurator p. Kilian, dyrektor gimnazjum p. Terlikowski, dyrektor seminarium nauczycielskiego p. Wojciechowski i w. i., chór zaś towarzystwa śpiewackiego „Bojan“, zaintonował pieśń powitalną.

W salonie I klasy oczekiwała ks. biskupa deputacya ruskich mieszkańców grodu Rewery, z chlebem i solą. Imieniem jej przemawiał adwokat dr. Mandyczewski, witając młodego władcy serdecznie na wstępie do miasta i prosząc go „o pomoc w naszej doli“.

Ks. biskup Szeptycki odpowiedział krótko, zapewniając, że gdzie będzie szło o dobro kraju i społeczeństwa, zawsze znajda go chętnym i gorącym pracownikiem, liczy też na to, że harmonia i zgoda zawsze będą pomiędzy nim a obywatelstwem miasta panowały.

Następnie przemówił ks. mitrat Facjewicz, oddając ks. biskupowi dycezyę. Mowca wyraził nadzieję, że ks. biskup pójdzie śladem przodków, zasłużonych około cerkwi gr. kat. i prosił go, ażeby był przekonany o gorących uczuciach całej kapituły i dycezyi, która wita go jako trzeciego z rzędu stanisławowskiego biskupa, z wiarą, że przez długie lata potrafi skutecznie dla dobra i rozwoju św. cerkwi pracować.

Ks. biskup Szeptycki odpowiadając, położył nacisk na potrzebę solidarności w pracy i zgody, która budoje i prosił członków kapituły o pomoc i poparcie w jego przyszłych obowiązkach.

Powozami ruszono ku miastu. Publiczność zgromadzona na ulicach Romanowskiego i Trzeciego Maja, witała przejeżdżającego ks. biskupa okrzykami i ukłonami. Kiedy powozy przybyły przed bramę powitalną, panował już tam zgilek nie dający się opisać. Pod bramą, ustrojoną w zieleń, festony, her-

by polskie i miejskie, oraz iluminowaną świetną gwiazdą z świateł gazowych, oczekiwały ks. biskupa procesye, bractwa z duchowieństwem wszystkich trzech obrządków, generalicya, Rada miejska, kahał, szkoły ustawione szpalerami i niezliczone tłumy publiczności.

Ks. biskupa przybrano w mantję, oraz wręczono mu pastorał i mitrę. Pierwszy powitał go tu dziekan dycezyi stanisławowskiej, ks. kanonik Łękański, wypowiadając serdeczną radość z powodu przybycia ks. biskupa, poczem imieniem miasta przemówił kilku serdecznymi słowy wiceburmistrz p. Karol Fiedler, wręczając młodemu władcy chleb i sól.

Rozpoczął się pochód, wśród coraz bardziej wzrastającej ciżby. Szpaler, utworzony przez dzieci, pęk od dawna i utworzył się zgilek nieopisany, wśród którego zaczęto sobie drogę torować pięściami. Mnóstwo osób pobito, zemdlonych wynoszono.

Policya i żandarmerya, w bardzo szczupłej liczbie, ledwie że zdołała jakie takie utrzymać bezpieczeństwo.

Wśród takiej ciżby wprowadzono ks. biskupa do cerkwi, która z powodu restauracyi bardzo szczupłą liczbę osób mogła pomieścić.

Na progu cerkwi powitał ks. biskupa proboszcz, ks. Bohonos, wręczając mu klucze. Ks. biskupa poprowadzono do ołtarza, skąd on udzielił wiernym błogosławieństwa. Chór cerkiewny zaintonował „Mnohaja lita“, poczem ks. biskup wniósł również „Mnohaja lita“ na cześć papieża, cesarza, metropolity i parafian, na co mu znowu odpowiedział ks. mitrat Facjewicz, wznosząc „Mnohaja lita“ na cześć jego.

Procesjonalnie udano się na ul. Lipową, do pałacu biskupiego. Ks. biskup Szeptycki w otoczeniu duchowieństwa ukazał się na balkonie i udzielił stamtąd zebrany rzeszom błogosławieństwa, poczem te powoli się rozplynęły.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie 3 zlr.
miesięcznie 1 zlr.

	1-razowa wysyłka	2-razowa
kwartalnie	3.30 ct.	4.— ct.
miesięcznie	1.10 ct.	1.35 ct.

Kronika miejscowa.

Lwów, 21 września.

Intro:

- 22 września. Piątek, Maurycego b.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 53, zachód o godz. 5 minut 50.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Miejsca kobietom“.

Odnaczenie. Na XIII. walnem zgromadzeniu międzynarodowego Stowarzyszenia inżynierów i techników wiertniczych, które odbyło się 12 b. m. w Wrocławiu, zamianowano p. Leona Syroczyńskiego profesora tutejszej szkoły politechnicznej, członkiem honorowym tego stowarzyszenia, w miejsce zmarłego tego roku śp. Rochelta, długoletniego profesora górnictwa, akademii w Leoben.

Tego samego profesora powołały ministerstwa rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem wyznań i oświecenia do stałego komitetu ustanowionego w Borysławiu w celu ocenienia i usunięcia niebezpieczeństw, grożących robotnikom w tamtejszych kopalniach wosku ziemnego.

Nowe mundury żandarmskie. Żandarmerya austriacka otrzyma z dniem 2 grudnia nowe umundurowanie.

Mundur sporządzony w jednym z tutejszych zakładów uniformowych, wedle nadesłanych z Wiednia wzorów przypomina zupełnie mundury żandarmeryi pruskiej, a właściwie jest ich naśladownictwem.

Kolor jego niezmienny. Krój surduta o podwójnym rzędzie guzików. Pierś i lewe ramię zdobią obfite splety sznurów (znane w Prusiech *Fangschnürre*), u podoficerów żółte jedwabne, u oficerów złote.

Głowę kryje pruska piketka, różniąc się od swego pierwowzoru tylko orłem państwowym.

Przepisy, wprowadzające nowe to umundurowanie pojawiają się w Dzienniku rozporządzeń wojskowych w dniu 2 października i obowiązować będą od dnia 2 grudnia.

Nowe mundury dla żandarmów będą wprowadzane w miarę zużycia starych uniformów.

Mieszkańcy ul. Szewcenki proszą świętny magistrat o łaskawe zwrócenie uwagi na bezdenne błota, któremi brnąć muszą na tej ulicy. Możeby też i Towarzystwo ochrony zwierząt zajęło się losem nieszczęśliwych koni, które męczą się tu okropnie i w błocie i pod razami zniecierpliwionych woźniców.

Złamanie ręki. Marya Dziedasiewicz, zarobnica, licząca 50 lat, przechodząc wczoraj w południe w towarzystwie swej córki ulicą Wronowskich, upadła tak nieszczęśliwie na chodniku, iż złamała lewą rękę. Tow. ratunkowe wezwane telefonicznie udzieliło jej pierwszej pomocy i oddało opiekę rodzinę.

150 zlr. wpadły jak kamień w wodę. Służąca p. Staudachera, zamieszkałego przy ulicy Piekarskiej l. 16 czyściła surdut swojego pana, przyczem z kie-

szeni wypadł pulares z powyższą kwotą i stoczył się z balkonu na podwórze. Zanim służąca zeszła na dół — ktoś inny zdołał już podnieść zgubę. Wszelkie poszukiwania okazały się dotychczas bezowocnymi.

Dobry prognostyk przyszłego pożytku rodzinnego „urządziła wczoraj przy ul. Gródeckiej pod l. 55, w mieszkaniu matki swego narzeczonego, Barbary K. „artystka“ A. M.

Zaproszona przez narzeczonego, po nieco obfitej libacji wszechła kłótnię z jego matką, a że jest silna w rękach, gra bowiem pod „Capkiem“ na basie, pobiła tak swą przyszlą świekrę, iż musiano do złanej krwi wezwać Towarzystwo ratunkowe, które opatrzyło jej pięć ran na głowie i twarzy.

Kronika krajowa.

Loterya dzieł sztuki na dochód budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu, urządzoną została z inicjatywy p. B. Weissa. Ponieważ znaczna część losów nie jest jeszcze rozsprzedana, komitet musiał odroczyć termin ciągnięcia do 16 grudnia b. r.

Ze Schodnicy piszą nam: W dniu 13 b. m. odbyło się w Schodnicy walne zgromadzenie członków Towarzystwa dobroczynności pań schodnickich. Ze sprawozdania z czynności wydziału tego Towarzystwa dowiadujemy się, że dochody Towarzystwa za czas od 1 grudnia 1898 do września 1899 r., t. j. za 9 miesięcy, wyniosły 305 zł. 75 ct. Dochody te powstały z wkładek członków Towarzystwa. Rozchody wyniosły 300 zł. 37 ct., a złożyły się na nie zapomogi dla biednych wdów, udzielone gotówką (79 zł.), wydane w artykułach spożywczych (74 zł. 98 ct.), ubrania dla biednych dzieci (67 zł. 62 ct.), zapomogi udzielone chorym i robotnikom bez zajęcia (78 zł. 77 ct.). Sprawozdanie z czynności i kasowe ustępującego wydziału, zostało przyjęte i wybrano nowy wydział, w skład którego weszły panie: Natalia Dwernicka, jako przewodnicząca, Jadwiga Podoska, jako skarbniczka i Anna Frankowska, jako sekretarka. Nowy wydział zamierza przysporzyć dochodu Towarzystwu urządzeniem zabaw i przedstawień amatorskich.

Rzeszów, 20 września. Stowarzyszenie rękodzielniców „Gwiazda“ w Rzeszowie urządza w drugiej połowie listopada b. r. uroczyste poświęcenie sztandaru. Wykonania nader pięknego i gustownego sztandaru podjęła się p. Zofia Komoniewska z Krakowa. Do wzięcia udziału w obchodzie, którego szczegółowy program wkrótce ogłoszony zostanie, zaprasza komitet wszystkie pokrewne dążnościami Stowarzyszenia i korporacyjne.

Przemyśl, 20 września. Sprawa przeniesienia szpitala powszechnego z śródmieścia do budynku, który stanąć ma za miastem, weszła na tory aktualne. Przedłożenie wypracowane w tej mierze przez dyrektora i prymariusza szpitala powszechnego p. dr. Madejskiego, zostało w pełni przyjęte przez burmistrza p. dr. Dworskiego i magistrat. Tymi dniami magistrat na posiedzeniu Rady miejskiej uczynił wniosek na oświadczenie, że gmina miasta Przemyśla poniesie chętnie wszelkie ciężary ustawowe, połączone z wybudowaniem nowej postępowej lecznicy. Jakkolwiek koszt budowy nowego szpitala będą znaczne, to nie staną się one ciężarem dla budżetu krajowego, gdyż podniesienie projektowane ryczałtu leczenia jednego chorego o 9 ct. dziennie, pokryje w zupełności umorzenie pożyczki, która ma być zaciągnięta na budowę. Gmina najprawdopodobniej da grunt pod budowę szpitala. Miasto i powiat postanowienie to przyjmą do wiadomości z wdzięcznością, a dla cierpiącej ludzkości zaskarbują sobie niespożyte zasługi: pp. dr. Dworski i dr. Madejski.

W przeszłym miesiącu staraniem Towarzystwa muzycznego, odegrana została na cele dobroczynne operetka p. t. „Dziesięć cór na wydaniu“. Wyczerpie amatorów i dyrekcję artystyczną objął p. dr. Małoga.

Z dniem 1 listopada b. r. przenosi się prokuratura państwa z budynku sądowego, gdzie dotychczas była umieszczona, do kamienicy p. Piskorza przy ul. Ratuszowej i zajmie tam całe drugie piętro.

Stanisławów, 20 września. (Kółko naukowe). Niedawno dososiłem o utworzeniu się Kółka naukowego tutejszej młodzieży akademickiej. Rozwija się ono bardzo pięknie. Oprócz wymienionych już odczytów, odbył się onegdaj odczyt p. Mokłowskiego „O aeronautyce“, p. Baranowskiego „O sztuce holenderskiej“ i „O historii malarstwa“, po którym to ostatnim odczyt, odbyła się żywa dyskusja. Zapowiedziany jest odczyt „O użyciu sił przyrody“. Również uniwersytet ludowy rozpoczyna po feryach swe działanie.

Cieszanów, 19 września. Jeszcze przed dwoma miesiącami odbyły się u nas wybory do nowej Rady gminnej, lecz, że i te niestety nie odbyły się bez „ale“ i wniesiono protesty — mamy zatem i nadal starą Radę — starego burmistrza, no i naturalnie — stare porządki. Tych to już pewno nie pozazdrości nam żadne miasteczko! Nie brak więc niezależnego morza błota, nie tylko w bocznych ulicach, ale i w samym rynku, gdzie ono, jak z doświadczenia wiemy, największe i najgęstsze, nie brak w ślad zatem idących wcale miłych zapachów, ale brak nam za to bodaj jakich takich chodników i latarni, bo chociaż na słupach poprzekrzywiane widnieją latarnie, jednak świecą je chyba we dnie lub w nocy księżycowe. Dotychczasowy pan burmistrz, człowiek prawy, grzeczny, uczynny, słowem idealny, jedną ma tylko wadę, że ma za wiele spraw na głowie, tak, iż na miejskie sprawy nie wiele mu czasu pozostaje.

Przedwczoraj, w niedzielę, odbył się tu festyn, połączony z tombolą i zabawami towarzyskimi, który wypadł pod każdym względem doskonale. Wieczorem nastąpiły tańce. Znaczny dochód przeznaczony na rozszerzenie rzym.-kat. kościoła w Cieszanowie. Zasługą

to jest pp. Tenczy, radcy sądu, Krasuckiego, komisarza starostwa i ks. Zawadzkiego, tutejszego proboszcza.

Od Redakcyi. W. B. K. Inkaelte: Czy to złośliwość — czy naiwność? W każdym razie próbuj Pan kogo innego brać na kawal.

Z politechniki. Wpisy w lwowskiej szkole politechnicznej rozpoczynają się dnia 1 października. Dziekanaty poszczególnych wydziałów przyjmują osobiste zgłoszenia słuchaczy od 1 do 8, zaś wpis w kancelarii rektoratu trwa do 15 października włącznie.

Abituryenci szkół gimnazjalnych mają przed zapisem złożyć egzamina uzupełniające z rysunków odręcznych i geometrii wykresłej.

Program szkoły politechnicznej jest do nabycia u Portyera szkoły politechnicznej lub też w księgarni Gubrynowicza i Schmida. Bliższych informacji ustnych udziela sekretariat szkoły politechnicznej codziennie w godzinach urzędowych między godziną 11 — 1 w południe.

Zamiast wieńca na trumnę swego honorowego członka śp. dra Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego składa zarząd centralny Zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa 25 złr. na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej. **T. Ciesielski**, prezes.

Podziękowanie. Z inicjatywy pań Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Krośnie zawiązał się w sierpniu br. komitet, który w dniu 10 bm. urządził tombolę na dochód restauracji tutejszego kościoła farnego. Tombola przyniosła czystego dochodu 674 złr. 74 ct. w. a., które mi komitet wręczył. Dlatego poczuwam się do nader miłego obowiązku wszystkim P. T. paniom i panom w komitecie nader czynny udział biorącym, jakoteż P. T. publiczności, tak w mej parafi jak i w najbliższej okolicy spieszącej z chętną ofiarnością na odnowienie historycznej, bo z XIV. wieku pochodzącej świątyni, wyrazić publicznie serdeczne „Bóg zapłać!“ **Ks. Marcin Uzariski**, proboszcz.

Konkursy rozpisują: Magistrat miasta Sambora na posadę rachmistrza, zarazem kontrolora kasy miejskiej. Termin do 31 października.

Rada szkolna krajowa na posadę inspektora okręgowego szkół ludowych w miejskim okręgu we Lwowie. Termin do 15 października.

Rady szkolne okręgowe w Tarnowie, Krakowie, Bochni i Żydaczowie na rozmaite posady nauczycieli młodszych, starszych kierowników, z terminem do 15 października.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 19 września b. r.: Holzer Róża, córka kupca, 3 lata i 3 miesiące, zapalenie płuc. — Kornecki Adolf, urzędnik pocztowy, 73 lat, rak wątroby. — Szczepaniak, żona lokaja, 34 lat, gruźlica płuc. — Frankowski Stanisław, członek rządu narodowego 1863 r., 62 lat, zanik rdzenia pancerzowego. — Sławik Jędrzej, majster szewski, 74 lat, suchoty. — Somerstek Baruch, zarobnik, 18 lat, gruźlica. — Razem 6 osób.

Z dniem 21 września b. r. otwartą zostaje **wielka sala restauracyjna w hotelu Belle-Vue**. Codziennie koncert muzyki wojskowej.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorażczyzny l. 17.**

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 21 b. m. po raz pierwszy w tym sezonie: „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach Jana Straussa z udziałem pań: Bohuss, Bronikowskiej, Kliszewskiej, Skalskiej i pp.: Kozłowskiego, (tenor), Maławskiego, Myszkowskiego, Lelewicza i Kiezmiana. — Nowe dekoracje pędzla p. Zygmunta Balka. — Nowe kostiumy.

W piątek 22 bm. po raz czwarty: „Miejsca kobietom“, krotoczwila w 4 aktach Hennequina i Valabreque.

W sobotę 23 bm. po raz drugi: „Noc w Wenecyi“, operetka Jana Straussa.

W niedzielę 24 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedia A. Bizsona.

W niedzielę wieczorem o godz. 7½ po raz trzeci: „Noc w Wenecyi“, operetka Jana Straussa.

W poniedziałek 25 bm. po raz pierwszy: „Koledzy szkolni“, komedia w 4 aktach Ludwika Fuldya (z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

„Teatr Rozmaitości“ w sal. Stow. „Gwiazda“.

W czwartek 21 b. m. „Trójka hullajska“. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 22 bm. teatr zamknięty.

W sobotę 23 bm.: „Frazesowicz“, komedia w 5 aktach, napisał Gryf, (nowość).

Z teatru. (b.) Wczorajsze wznowienie „Dzwonu zatopionego“ G. Hauptmanna, obudziło żywsze zainteresowanie wśród naszej publiczności, ze względu na zupełną nową obsadę ról głównych: mistrza, Henryka i rusalki. Dyrekcja powierzyła te trudne i odpowiedzialne role, wymagające od interpretatorów głębokiego i subtelnego wnikięcia w niepowzedniednego ducha tych postaci — p. Sosnowskiemu i p. Ordonównie, b. artystom teatru łódzkiego, świeżo pozyskanym dla naszej sceny.

Nie wypadła, na podstawie pierwszego występu nowych artystów, nie oswojonych jeszcze z publicznością i waleczących z nieodłączną w takich razach treścią, wydawać stanowczego sądu o ich kwalifikacjach artystycznych. Fakt, że porwali się na odtworzenie ról tej miary, co mistrz Henryk i rusalka zdaje się świadczyć, iż p. Sosnowski i p. Ordon mają szlachetne aspiracje stąpania po wyższych szlakach sztuki dramatycznej, oraz że czują się na siłach sprostania tak trudnemu zadaniu.

Z wczorajszego przedstawienia odnieśliśmy jednak to wrażenie, że dyrekcja, angażując p. Ordon i p. Sosnowskiego, nie uczyniła złego wyboru. Są to artyści młodzi, pełni zapału, o pięknej aparycji, i — co już dziś zapisać im należy, jako *plus* na rachunek przyszłego bilansu — o czystej, pięknej dykcji.

P. Ordonówna posiada nadto głos bardzo dźwięczny, melodyjny, nadający się do odpowiedniego stopniowania skali uczuć, a w dziele bohaterki lirycznych znajdzie niewątpliwie u nas pole do popisu. I u p. Sosnowskiego uczucie zdaje się brać górę nad refleksją.

Wczorajsze przedstawienie odbyło się przed dość pełnym audytorium. Artyści zbierali zasłużone oklaski,

których lwia część przypadła w udziale p. Feldmanowi, jako świetnemu Kozodojowi.

„Bulletin Polonais“ nr. 134 z 15 września b. r. zawiera dalszy ciąg pamiętników gen. J. Szymanowskiego — sprawozdanie o ruchu polskim literackim, artystycznym, naukowym i politycznym — różne wiadomości i nekrologię.

Kurs artystyczno-malarski w Nowym Sączu trwał w roku zeszłym 10 miesięcy. Z pomiędzy znacznej liczby uczestników odznaczali się talentem i sumiennością w studyach, mianowicie w rysunkach z antyków klasycznych pny: Żytyńska, Zielińska, Ulatowska i Holländrówna, oraz pp.: Marszałko, Sebesta, Rubczyński, Lucki i Domagalski: w malowaniu olejnym pna Holländer i pp. Till, Marszałko, Sebesta i Domagalski, w malowaniu na atlasie i gobelinie pna Holländer, wreszcie na terrakocie pna Rosiówna. O znacznym postępie, który w krótkim czasie zrobili uczniowie i uczennice, świadczy najlepiej obecna wystawa ich robót, urządzona w atelier szkoły.

Nowy tegoroczny kurs rysunków i artystycznego malarstwa, rozpocznie się dnia 1 października.

Z obcych stron.

Nowe obserwatorium magnetyczne w Wiedniu ma być wybudowane w miejscowości odosobnionej i dość oddalonej od miasta, — ponieważ pokazało się, że w obserwatorium teraźniejszym liczne tramwaje i inne urządzenia elektryczne wywierały wpływ, powodujący zboczenia znacznie przy instrumentach, tak, że trzeba było zaprzestać dalszych wykładów.

Prezydent Loubet ma otrzymać 500.000 franków na koszt reprezentacji podczas trwania wystawy paryskiej. Ministrowie, pobierający 5000 franków pensji miesięcznej, mają również uzyskać do podziału na jedenaście części milion franków kredytu. Podwyższenie płacy w stosunku 10 proc. ma być przyznane przez rząd funkcyonaryuszom, urzędującym w Paryżu, lecz dotyczy to tylko nie pobierających więcej nad 2500 franków rocznej pensji. W każdym razie podwyższenie płac urzędnikom pociągnie za sobą wydatek 1,400.000 franków.

Znikanie pamiattek. Powoli z ulic Paryżu znikają gmachy, przywodzące na pamięć panowanie Napoleona III-go. Mieszkańcy stolicy Francji po przejściu ulicy Lafitte, tuż przy wielkich bulwarach, od lat paru widywali na jednym z gmachów, należących do Rotszyldów paryskich, napis „Do wynajęcia“. Napis ten widniał na pałacyku, oddzielnym od ulicy dwoma skrzydłami frontowymi. Dziś nie ma już tablicy z napisem. Rotszyldowie sprzedali pałacyk wraz z wielkim, ciągnącym się na tyłach parkiem, Stowarzyszeniu budowlanemu, które na placach budować będzie nową dzielnicę. Pałac ten ma swoją historię. Tu przy ulicy Lafitte nr. 17 mieszkała królowa Hortenzja Beaularnais, córka Józefiny z pierwszego małżeństwa, później żona Ludwika Bonapartego, króla holenderskiego. Tu także przyszedł na świat książę Napoleon, późniejszy cesarz Francuzów. Od r. 1885 pałac nie miał stałych mieszkańców. Przez czas jakiś rezydowało tu poselstwo tureckie, później dość krótko mieszkał baron Salomon Rotszyld. Tak znikają powoli gmachy pamiątkowe po Napoleonie III: po Tuilerjach i izbie obrachunkowej na Quai d'Orsay przyszła kolej na pałac królowej Hortensyi.

Sześciu ludzi spaliło się podczas pożaru szopy w Harmersdorf, nieopodal Berna morawskiego.

Usiłowane samobójstwo. Bankier Arendt, w Berlinie, któremu wytoczono śledztwo o oszustwo, usiłował wbić sobie brzytwę w serce. Skaleczonego odstawiono do szpitala.

Straszna scena familijna rozegrała się w Penecy-les-Forges, we Francji. Krawiec Serwy, 31 lat liczący, zabił sztabą żelazną swą o dwa lata młodszą żonę, a następnie swoich dwóch synów, liczących 7 i 5 lat życia. Głowy ofiar wybuchu wściekłości — posądzal żonę o niewierność — tak były porozbijane, że do ludzkich nie były podobne. Sprawcę następnego dnia aresztowano.

Rozmaitości.

Dziennikarstwo we Francji. O zdumiewającym rozwoju dziennikarstwa we Francji świadczą liczby następujące, zgromadzone według statystyki urzędowej w *Annuaire de la Presse*. Tak więc w czerwcu r. b. wychodziło w samym Paryżu 2685 pism peryodycznych, w tem 342 codziennych, 726 tygodniowych, 44 dwutygodniowe, 884 miesięczników, 387 dwumiesięczników, 166 kwartalników i t. p. Na prowincji wychodzi 4051 wydawnictw peryodycznych, w tem 355 codziennych.

Ciekawy wizerunek stroju lekarzy, odwieczających chorych na dżumę przed laty dwustu, podaje paryski *Temps*. O ile się zdaje, strój ten obmysłony został już w XVI. wieku we Włoszech i składał się z maski skórzanej, okrywającej całą głowę i spadającej na ramiona w kształcie okrągłej pelerynki, a zaopatrzonej w dwa otwory, zakryte szklami, dla oczu, i długi zakrzywiony dziób ptasi, wypełniony wonnościami do oddychania; nadto z sukni marszczonoj w górze i rękawiczek ze sztylpami. Cały strój zrobiony był ze wschodniego safianu. Gdy lekarz tak dziwnie ubrany nałożył kapelusz pilśniowy z dużymi skrzydłami i wziął w rękę laskę, jako oznakę swej godności, wyglądał tak cudacznie, że trudno się dziwić chorym, iż w majaczeniach gorączkowych wydawał im się jakimś widmem, złym duchem, który przynosił im wyrok śmierci. Od zarazy chronił podobno kostium ten dość skutecznie, tak że w następstwie przywdziewali go i ci wszyscy, którzy chorych odwiedzali, nie będąc lekarzami.

Staszyc w Tatrach. Dr. St. Eliaz Radzikowski w *Przeglądzie Zakopańskim* przypomina, że pierwszym z Polaków, który zwiedził Tatry w celach naukowych był Stanisław Staszyc. Człowiek niezwykle, co nie na jednym polu świadomej pracy narodowej pozostawił trwałe ślady, zajmował się poważnie geologią, będącą jeszcze wówczas w kolebce. Na zasadzie głębokich badań, wielkiego wykształcenia naukowego i dalekich podróży zamierzył on dać obraz geologii układu karpackiego, a wspólnie z nim całej Polski. Dziełem pracy była księga „O ziemiordztwie Karpatów i innych gór i równin Polski, w Warszawie roku 1815”. Praca niezwykle, a współcześnie najlepsza już nietylko u nas, gdzie nie było ani jednego badacza na tem polu, ale wogóle w nauce powszechnej. Łamać się w niej musiał Staszyc — mówi dr. R. — z wielkimi trudnościami.

Nauka młoda nie miała jeszcze terminologii polskiej, trzeba ją było stwarzać, a niejedną nazwę, wprowadzoną przez Staszycę, zatrzymała stale dzisiejsza geologia polska. Stan nauki tej wogóle nie pozwalał jeszcze na wyprowadzenie pewnych wniosków, na każdej jednak stronie dzieła znaleźć można myśli niezmiernie głębokie. Spostrzeżenia Staszycy są dziwnie trafne. Wiele z nich można dzisiaj powtórzyć słowo w słowo, nie z nich nie ujmując i nie nie dodając. Jest to właściwością umysłów prawdziwie wielkich, że dzieła ich przetrwają pokolenia i nie tracą swej świeżości. Poglądy nauki, tłumaczenie zjawisk oczywiście ulegają ciągłym zmianom, te więc odpaść muszą, ale spostrzeżenia zostają jako trwała własność nauki. Zwiedzanie Tatr na początku obecnego stulecia nie było łatwym zadaniem. Wogóle wążenie się nań już dowodzi wielkiego zapалу. Wszędzie trzeba było łamać pierwsze lody, kraj ten niedawno przeszedł ciężkie koleje, nastąpiły czasy austriackie. Tatry roily się od rozbójników, dostęp do głębi gór nie był wcale łatwy.

A pomimo to Staszyc zwiedza nietylko powierzchnie okolice Tatr, lub przystępniejsze doliny, ale wdziera się na najwyższe szczyty. Zadanie to niełatwe, to nie wycieczka dzisiejsza z przewodnikami, z mapami, z opisami — to wyprawa w rodzaju przedsięwzięć alpejskich dla zdobycia niedostępnych szczytów. W roku 1804, w sierpniu, wyszedł Staszyc na Szczyt Łowczy, a w następnym roku 1805, w sierpniu, stanął na Krzyżanów i na Łomnicy. Oprócz opisów geologicznych skał dzieło Staszycy zawiera wiele zajmujących szczegółów o roślinach, o ludzich tatrzańskim, podaje nadzwyczaj prawdziwą charakterystykę naszych gór, która zadziwia, jak wówczas w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu mógł Staszyc wyrobić sobie zdanie trafne o tym ludziku. W „Ziemiordztwie” znajduje się też ustęp, nawołujący młodzież polską do pracy nad poznaniem kraju ojczyzny.

W Senatory.

Ranna depesza przyniosła długą listę nowych senatorów. Snać zanosi się na Radę państwa, skoro cesarz powołał szereg ludzi do Izby Panów. Jest tu szereg postaci wybitnych, wysłużeni urzędnicy, wybitni ludzie nauki, przemysłu, handlu, barwa polityczna ginie w liczbie ludzi różnej barwy. Dwaj byli ministrowie finansów, Steinbach, co przeprowadził reformę wyborczą, na której upadł hr. Taaffe, Boehm-Bawerk więcej teoretyk i człowiek nauki, ale zasłużony w dziele reformy podatków bezpośrednich, Koerber były minister handlu, a przedtem szef sekcji w tem ministerstwie, i dusza za ministra Bacquehema, a później w ministerstwie spraw wewnętrznych przy hr. Badenim, to są siły fachowe pierwszorzędne. Profesor Lawasch człowiek nauki, którego antisemityczne wystąpienia zaszkodziły powadze naukowego nazwiska. Kiedyś wybitny Staroczech Mattus, dyrektor czeskiego Banku krajowego i Wobanka prezes praskiej Izby handlowej, znany więcej z walki ze swoim sekretarzem (posłem dr. Forztem, to postaci szanowne. Kilku arystokratów, jak hr. Andrzej Potocki lub hr. Jan Szepczycki nie mogą podpadać żadnej krytyce na liście nowych parów.

Ale niestety lista nowych parów ma barwę polityczną.

W senatory posłano kilku ludzi z czynnego życia politycznego, których nam żal, do tej katedry honorowej, do muzeum mumii politycznych posłano kilku ludzi, którzy w sile wieku, z działalnością wybitną, a pożyteczną nagle wyrwani idą politycznie zmarnieć.

Trzech posłów z Izby idzie w senatory. Dwóch Niemców — starzec przeznaczony Proskowetz, uosobienie bezpolitycznej pracy ekonomicznej, *self-made-man*, rolnik pierwszorzędny, reprezentant najwyższej sprawy regulacji rzek i budowy dróg wodnych, nam tak życzliwy, szczerzy przyjaciel Polaków — i w sile wieku Maks Mauthner, prezes wiedeńskiej Izby handlowej, członek rozgałęzionej rodziny wielkich finansistów, a zwłaszcza przemysłowców, człowiek wielkich założeń umysłu i serca, fachowiec pierwszorzędny, pracownik wielki, Europejczyk, o wytwornych formach, mowca pełen dowcipu, na wskrós umiarkowany, prezes klubiku Niemców umiarkowanych, działający zawsze w kierunku pośredniczącym.

Ubytek Mauthnera, to klęska dla żywiołów umiarkowanych, to luka w szeregu, a raczej wśród resztki Niemców niesterryzowanych, wolnych od szowinizmu, zdolnych jeszcze skutecznie działać i

warować samodzielną zdania politycznego wśród popularnych prądów.

Nie rozumiemy celu tego aktu. Hr. Badeni, który nagle pozbawił niemieckie szeregi takich wybitnych a umiarkowanych polityków, jak hr. Chlumecky, hofrat Beer, hr. Kuenburg lub Scharschmidt, popełnił krok błędny, który się mścił. Rządy same wybierają lepsze żywioły niemieckie, umiarkowane, rozumne, marnując je w Izbie panów i wydając parlament na łup żywiołom niewykształconym, krzykaczom i terrorystom.

Ale nie wahamy się wypowiedzieć całego żalu za Madeyskim. Pozbawienie parlamentu a przedewszystkiem Koła polskiego w tej chwili Stanisława Madeyskiego, uważamy wręcz za cios, za nieszczeście. Idziemy tak daleko, że się nam nasuwają złe myśli, czy rząd, który w tej chwili usuwa z Izby, z Koła Madeyskiego, myślał tylko o uczczeniu zmęczonego polityka, czy też zależało komuś, żeby człowieka niepospolitej miary, reprezentującego kierunek, myśli polityczną, człowieka w sile wieku, rwałego się do pracy, właśnie, gdy doświadczeniami bogatszy, stanął politycznie może najwyższej, wyrwać z pola pracy i tryumfów i cisnąć do lamusa rupieci, do trupiarni politycznej.

W mnóstwie rzeczy nie zgadzaliśmy się z Madeyskim, zwłaszcza w kwestyach społecznych, wielu krajowych. Należał do innego obozu. Ale w mnóstwie kwestyj widzieliśmy w nim niepospolity umysł, uosobienie rozważli, przedziwny spokój, wytwornego mowcę — był chlubą Koła polskiego, jednym z jego najużyteczniejszych członków, przytomny i użyteczny w najcięższych zawiłaniach, prawie zawsze wytrwały doradca Koła. Dziś jest on pracami naukowymi i publicystycznymi jeden z najznakomitszych znawców sprawy językowej w Austrii. I dziś właśnie ma pójść w senatory! Nie chce nam się wierzyć, żeby był zmęczony, bo był ciągle pragnący działania i pola pracy, niewierzmy, że sam pragnął przejść ze sceny do łoża. Ale Madeyski był w niezgodzie z kierunkiem polityki, był przeciwny paroksyzmowi słowiańskiemu, eksperymetom paragrafu 14. Komuś był Madeyski niewygodny — więc poszedł w senatory. Koło polskie powinno czarną wywieść chorągiew, stronnictwo krakowskie, wśród którego niedobitków, choć w wielu rzeczach się z kierunkiem i robotą różnił, był solą i ozdobą, ponosi stratę niepowetowaną. Właśnie w tej chwili! Coraz trudniejsze zadania, coraz mniej ludzi.

Madeyski tak był jeszcze potrzebny — i poszedł w senatory...

Z sali sądowej.

(Wiejskie kradzieże).

Lwów, 21 września.

Dnia 20 b. m. odbyła się przed tutejszym trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy p. Franka rozprawa o zbrodni kradzieży maki z zamkniętego sklepu, jakoteż i wiepra, również tej samej nocy porwanego, co razem stanowiło kilkakrotnie kwalifikowaną zbrodnię.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 50 letnia Marya Leszczyńska i syn jej 30 letni Stanisław Leszczyński, włościanie z Zaskowa.

Rozprawa nie wykazała jednak stanowczych dowodów na niekorzyść oskarżonych — gdyż pod sądni nie przyznali się do winy, wobec czego trybunał przychylił się do wniosku obrońcy dra Dwerńskiego i podsądnych uwolnił.

(W konkurach).

Lwów, 21 września.

Na siedm dni rozpisana została rozprawa przeciwko Władysławowi Czerwińskiemu, cukiernikowi ze Stanisławowa, o zbrodni kradzieży i oszustwa, oraz przeciwko Leopoldowi Markowskiemu o współwinę w zbrodni oszustwa.

Władysław Czerwiński oskarżony jest po pierwsze o to, że dopuścił się całkiem zwykłej kradzieży pularesu z kwotą 200 zł. i to we własnym sklepie w Stanisławowie. Jeden z gości, niejaki Teodorowicz, pozostawił na ladzie sklepowej pulares z pieniędzmi. W chwili, gdy się odwrócił i rozmawiał ze znajomym, Czerwiński zgarnął pulares do szuflady, później zaś wypierał się wszystkiego, twierdząc, że Teodorowicz musiał pulares gdzieś indziej zgubić.

Druga sprawa, a mianowicie zbrodnia oszustwa, jest nieco zawiłsza.

Przy ul. Zamojskiego pod l. 6, mieszka wdowa po staroście Janie Fogcie, Teofila. Posiadała ona znaczny majątek, składający się z kamienicy, oraz około 40.000 zł., ulokowanych w papierach wartościowych. Lokatorki tej kamienicy, Emilia i Wanda Markowskie, żyjąc z Fogtów w przyjaźni, powzięły myśl wydania jej za męża i z tą też myślą zwierzyły się przed swoim kuzynem Leopoldem Markowskim. Markowski wziął się rażno do dzieła i odrazu wpadł na myśl ożenienia z Fogtów swojego znajomego ze Stanisławowa, Władysława Czerwińskiego, wdowca. Uczynił tę propozycję Fogtowej, a gdy ta nie bardzo się opierała, złożył jej wizytę wraz z kandydatem do serca i kobierca...

Zaraz pierwszego dnia po wprowadzeniu Czerwińskiego do domu Fogtowej — zapytuje ją Markowski, czy Cz. może u niej bywać, sam zaś Czerwiński działa jeszcze pospieszniej, gdyż wprost oświadcza się o jej rękę i proponuje jej odrazu spół-

kę finansową, namawiając ją do kupienia na wspólną własność kamienicy we Lwowie za 80.000—100.000 zł. i przyrzeka ze swej strony złożyć odpowiednią gotówkę, którą ma uzyskać ze sprzedaży swego majątku pod Stanisławowem.

Fogtowa, zastraszona formalnie nagłością tych konkurów nie daje stanowczej odpowiedzi na te propozycje — „finansowo-matrymonialne” i wymawia się zbyt krótką, bo zaledwie kilka godzin trwającą znajomością z Czerwińskim.

Następnego dnia Czerwiński wraz z Markowskim przypuszcza ponowny szturm do Fogtowej. Rozmawia na temat przyszłego małżeństwa, poczem przystępuje wprost do interesów finansowych, przedstawia jej, że jego majątek przenosi znacznie sumę 100.000 zł., przyczem prosi ją o pożyczkę 15.000 zł., której to sumy potrzebuje na oczyszczenie swojego majątku z długów. Fogtowa wymawiała się brakiem odpowiedniej gotówki — zniechęcona też podobną natarczywością, oświadczyła wprost, że ani za męża wychodzić nie myśli, ani też pieniędzy nie pożyczę.

Na list ten otrzymała Fogtowa odpowiedź od Markowskiego, w której on przedstawił Cz., jako człowieka bardzo zamożnego i godnego zaufania, przestrzegając też ją przed lokacją kapitałów w papierach wartościowych, twierdząc natomiast, że ulokowanie kapitału u Cz. jest zupełnie pewne. Zaraz po tym liście zjechali obaj przyjaciele do Lwowa, i wtenczas to Czerwińskiemu udało się od F. wydobyć 5.000 zł.

Na jakiś czas ustała natarczywość Czerwińskiego, ograniczał się jedynie do listów miłosnych.

Wreszcie zjeżdża znowu do Lwowa i pod pretekstem kupna domu, sąsiadującego z jego realnością w Stanisławowie — pożyczę od Fogtowej 18.000 zł. I znowu nastąpiła pauza w stosunku „finansowo-matrymonialnym” wreszcie zgłasza się znowu Czerwiński i już nie na żadne przesiewstwo, ale na kaucję pożyczę od F. 12.000 zł.

Wkrótce potem otrzymała Fogtowa od Cz. list, w którym jej pisze, że wracając z Pragi złamał w podróży nogę i z tego powodu nie może przybyć do niej, do Lwowa. Od jakiejś znajomej dowiedziała się jednak F. że wiadomość o złamaniu nogi jest zupełnie fałszywą, że owszem Cz. jest zupełnie zdrow i bawi się w najlepsze w Stanisławowie. Wiadomość ta zachwiała zupełnie jej wiarę w Czerwińskiego. Czując, że była niegodnie oszukiwana, oddaje sprawę adwokatowi Raabemu i prosi go, ażeby przez stosunki swoje dowiedział się nieco o stanie majątkowym Czerwińskiego.

Relacje nie były bardzo dla Cz. pochlebne i zupełnie podkopały zaufanie Fogtowej.

Wyjechała do Stanisławowa. Czerwiński, uwiadomiony o jej przyjeździe przez Markowskiego, wpada czemprędzej do niej, do hotelu i stara się wymową swoją ratować zachwianą grubo pozycję. Zapewnia ją o swojej uczciwości, stawiając „honor prawdziwego polskiego szlachcica” ponad cześć paplaninę ludzi.

Łatwowierna Fogtowa dała się znowu wziąć na lep pięknych słówek. Wtedy Czerwiński wyciągając jakieś papiery z kieszeni, poczęł jej pisać, iż dziwi go, że dotychczas nie zna jej prawdziwego podpisu. Prosi ją, by „na pamiątkę” nakreśliła mu swe nazwisko, choćby na skrawku papieru.

Nie przeczuwając żadnego podstęp, Fogtowa nakreśliła swoje nazwisko na wysuniętym rąbku jakiegoś arkusza.

Pamiątka ta była zbyt kosztowna. Czerwiński, mając jej podpis i chowając arkusz do kieszeni, oświadczył cynicznie, że podpisem tym zabezpiecowała ona akt darowizny, którym zrzeka się na rzecz Czerwińskiego pożyczonych mu 35.000 zł. na wypadek, gdyby z jakichkolwiek powodów nie chciała wyjść za niego.

Rozpoczęła się scena, wcale nie romantyczna, w której oszukana kobieta nazwała Cz. wprost oszustem, i domagała się natychmiastowego zwrotu skryptu i pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie procesem.

Czerwiński powiedział jej wtenczas, że wszystko to było żartem, i że akt ten zwróci jej po przyjeździe swoim do Lwowa.

Przybył rzeczywiście w kilkanaście dni później. Po rozliczeniu się z Fogtów, co do należących się jej pieniędzy, zabrał od niej wystawione jej poprzednio na rozmaite pożyczki kwity i karteczki, obiecał natomiast wystawić jej weksel na całą dłużną sumę. Kwity zabrał, lecz wekslu nie wystawił. Mimo tego wszystkiego zdołał jeszcze Czerwiński wyłudzić od Fogtowej 1.800 zł. na zawarcie jakiegoś kontraktu z intendaturą wojskową. Fogtowa dowiedziała się jednak tego samego dnia, że cały ten kontrakt był tylko nowym wybiegiem Czerwińskiego w celu wydobycia pieniędzy.

Dowiedziawszy się, że Czerwiński przebywa jeszcze we Lwowie, udała się Fogtowa do niego wraz ze swą towarzyszką. Spotkała go wychodzącego z hotelu centralnego i zrobiła mu głośny wyrzut, domagając się natychmiastowego uregulowania długu. Czerwiński udał obrażonego.

Oświadczył, że zrukuje się, a zapłaci jej wszystko, byle tylko nie pozostawać z nią w żadnym stosunku, gdy zaś ona na to odpowiadała, że tylko tego pragnie — zachnął się i czemprędzej oddalił.

Wezwany przez adv. dr. Brückmana do uregulowania rachunku — raz jeszcze uciekł się do wybiegu i naglił F. do naznaczenia terminu ślubu. I znowu dała się mu uwieść kobieta — dowiedziawszy się jednak, że Cz. trwoni pieniądze i utrzymuje

stosunki z inną jakąś kobietą, odesłała mu przez kuzyna pierścionek i zażądała stanowczo zwrotu pieniędzy. Wstańcowi oświadczył jednak Czerwiński, że pierścionek ten nie jest jego własnością, a Fogtowej nie winien.

Sprawa poszła do sądu. Czerwiński, czując, że przegra, a chcąc przynajmniej cośkolwiek uratować, sprzedał czempredę majątek swój w Stanisławowie i to było ostatnie nadużycie, jakiego się dopuścił.

Rozprawę prowadzi radca Gólkowski, oskarża prok. Schneider, bronią adw. Duleba i dr. Sumper, stronę poszkodowaną zastępuje adw. dr. Grek.

Oskarżony człowiek w wieku 47 lat, średniego wzrostu, silnej budowy ciała, wygląda, mimo kilkumiesięcznego pobytu w więzieniu — czerstwo i zdrowo.

Twarz o rysach nieco grubych, górną wargę pokrywa mu silny wąs, prawdziwie „szlachecki“, oczy i usta zmysłowe.

Rozprawę rozpoczęło badanie szczegółów co do faktu kradzieży, dokonanej jeszcze w styczniu 1895 r. na szkodę p. Teodorowicza.

Oskarżony wypiera się wszelkiej winy, podtrzymuje natomiast swoje twierdzenie Fr. Teodorowicza.

Św. Kalina, subjekt handlowy w cukierni Czerwińskiego, rzuca niejakie światło na sposób życia swojego byłego pryncypała.

Szczegół z pularesem przypomina sobie nieco. Kasa była otwarta, Czerwiński zgarnął pulares z lady i schował do szuflady.

Godzina 2, rozprawa trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 21 września. Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, że przesilenie rządowe zbliża się ku studium końcowemu i że w najbliższych dniach wyjdzie na jaw. Prawdopodobnie hr. Thun natychmiast po ogłoszeniu ostatnich rozporządzeń, dotyczących ugody z Węgrami, wręczy cesarzowi prośbę o dymisyję.

W sobotę ma tu przybyć węgierski prezydent ministrów Szell, z którym Thun umówił ma ostateczny termin publikacji reszty rozporządzeń ugodowych.

W kołach politycznych kolportują rozmaite nazwiska przyszłych ministrów. Poważnie wymieniają jako kandydata na prezydenta ministrów księcia Alfreda Liechtensteina.

O spodziewanej zmianie kursu i o zmianie zapatrywań w najwyższych kołach, świadczą także pewne znamienne szczegóły obecnego pobytu cesarza w Tyrolu, mianowicie też między innymi kilkakrotna rozmowa monarchy z posłem Grabmayerem, która powszechną zwróciła uwagę.

Regulatyw akcyjny.

Wiedeń, 21 września. Jutrzejsza *Wiener Ztg.* ogłosi nowy regulatyw dla spółek akcyjnych.

Oświadczenie Dreyfusa.

Paryż, 21 września. *Aurore* ogłasza dziś oświadczenie, podpisane przez Dreyfusa, w którym tenże zapowiada, że nie zaprzestanie walki o rehabilitację swego honoru i nazwiska, oraz o naprawienie strasznego błędu, którego stał się ofiarą.

Paryż, 21 września. Dosłowny tekst oświadczenia Dreyfusa, ogłoszonego w *Aurore*, opiewa: „Rząd Republiki zwrócił mi wolność, to jednak dla mnie bez przywrócenia mi czci, żadnej nie ma wartości. Od dnia dzisiejszego dalej będę walczył o naprawienie strasznego błędu sprawiedliwości, którego ciągle jeszcze jestem ofiarą. Chcę, aby cała Francja przez ostateczny wyrok sędziowski dowiedziała się, że jestem niewinny. Serce moje odzyska dopiero spokój, gdy nie będzie ani jednego Francuza, któryby przypisał mnie zbrodni, popełnionej przez kogoś innego.

Ułaskawienie Dreyfusa.

Paryż, 21 września. Dziennik urzędowy ogłasza dziś dekret o ułaskawieniu Dreyfusa, oraz sprawozdanie ministra wojny, dotyczące tego aktu. W sprawozdaniu tem, wystosowanym do prezydenta republiki, Gallifet zwraca uwagę na pięć lat, które Dreyfus przebył już na wyspie Dyabelskiej, i wywodzi, że gdyby skazany odbyć miał obecnie nowo nałożoną karę, to pokuta jego byłaby w rezultacie większa od kary, jaką sąd wyznaczył. Dalej wskazuje sprawozdanie na niepomysłny stan zdrowia Dreyfusa, nie znoszący dłuższego więzienia. Rząd, powiada Gallifet, nie odpowiedziałby powszechnemu w kraju życzeniu i pragnieniu uspokojenia, gdyby nie dążył do zatarcia wszelkich śladów tego bolesnego konfliktu.

Pan, panie prezydencie, możesz przyłożyć skutecznie rękę do tego wielkiego dzieła uspokojenia.

Paryż, 21 września. Jak donoszą z Bordeaux, Dreyfus przybył tam wczoraj i stanął w hotelu „Terminus“. Następnie wyjechał dalej. Przypuszczają, że udał się do San Remo. Dreyfusowi towarzyszy w podróży redaktor *Figara*.

Demonstracye antisemickie.

Algier, 21 września. Max Regis i towarzysze jego usiłowali tu urządzić demonstracyą przed „Cer-

cle militaire“, odparci jednak przez policję udali się do dzielnicy żydowskiej, gdzie doprowadzili do bójki z żydami, w której na strzały rewolwerowe odpowiedzieli żydzi również ogniem, dopiero interwencyi wojska, które użyczo broni, udało się położyć koniec bójce i rozprószyć zgromadzone tłumy. 14 osób zostało ciężko rannych między niemi 3 policyjantów. Regis i towarzysze udali się następnie do willi Regisa „Antijul“ i po drodze urządzali w dalszym ciągu demonstracyę. Przyszło tu do potwórnego starcia z wojskiem i do bójek, w których kilka osób zraniono.

Przesłuchanie Guerina.

Paryż, 21 września. Guerin, przybywszy na policję, prosił przedewszystkiem, aby mu dano jeść, bo jest zupełnie wygłodzony.

„W czasie mego zamknięcia — skarżył się — w rue Chabrol, straciłem 15 kilogramów na wadze.“ Życzeniu jego stało się zadość. Guerin zjadł przyniesione mu potrawy z wielkim apetytem, potem dopiero odpowiadał na stawiane pytania.

Wkrótce po zawiezieniu Guerina do więzienia Santé zjawił się u niego senator Beranger, który jest przewodniczącym komisji śledczej i spisał z nim protokół.

Beczka Andreógo.

Sztokholm, 21 września. *Aftenbladet* zamieszcza depeszę kapitana Larsaska, wedle której na północ od królewskich wysp Karola widziano beczkę pływającą, na której były znaki, świadczące, że należy ona do ekspedycyi Andreógo do bieguna północnego.

Eksplodyza.

Berlin, 21 września. W jednej z tutejszych pralni chemicznych wybuchła wczoraj eksplozyza benzyny, która zniszczyła cały budynek i uszkodziła sąsiednie. Trzy osoby ciężko, 12 lekko rannych.

Milion franków honorarium.

Londyn, 21 września. Jedna z nakładczych firm w Nowym Jorku, nadesłała tu depeszę kablem, że ofiarowuje Dreyfusowi milion franków honorarium za opisanie przezeń, przygód ostatnich pięciu lat, między innymi także na Wyspie Dyabelskiej.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 21 września. Komunikat Banku austro-węgierskiego zaprzecza wiadomości podanej przez niektóre dzienniki o urzędzeniu nowej filii Banku. Komunikat zaznacza, że mogłoby to stać się tylko po poprzednim porozumieniu się obu rządów. Dotychczas jednak sprawy tej wcale nie brano pod rozwagę.

Spłoszone konie.

Meran, 21 września. Podczas wczorajszego wjazdu cesarza do Meranu, spłoszyły się konie powozu cesarskiego, prawdopodobnie z powodu grzmiących okrzyków licznie zgromadzonej publiczności. Cesarz i arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który siedział z nim razem, szczęśliwie wyskoczyli i przesiadli się do powozu arcyks. Eugeniusza.

Stan powietrza.

Wiedeń, 21 września. Prognoza stacyi meteorologicznej na jutro opiewa: dla Galicji zachodniej pochmurno, opady, ciepło — dla Galicji wschodniej miejscami pochmurno, ciepło, później opady.

Dla dotkniętych powodzią.

Kraków, 21 września. W biurze delegata Laskowskiego odbyła się wczoraj przy współudziale przedstawicieli wydziału Rady powiatowej konferencya, celem przyjęcia w pomoc ludności powiatu, dwukrotną dotkniętej powodzią. Uchwalono przedewszystkiem, celem dania zarobku wykonać naprawę zerwanych wałów, potem przystąpić do osuszenia okolic, zabagnionych przez powódź, oraz do naprawy dróg. Uchwalono także dolożyć starań około przyspieszenia organizacyi spółki wodnej dla obwarowania lewego brzegu Wisły, poniżej Krakowa do granicy Królestwa Polskiego. Od zorganizowania tej spółki zależy sankcjonowanie dotyczącej ustawy krajowej.

Z Izby sądowej.

Kraków, 21 września. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa o strasne zabójstwo.

Parobcy w Ściejowicach pod Krakowem tworzyli dwie partye, które staczały z sobą nieustannie zawzięte bójki. Józef Pietruszka i trzej współoskarżeni napadli w nocy z 7 na 8 maja br. przeciwników swoich na karczmie i tu w sposób barbarzyński rzucili się na Józefa Seweryna.

Pietruszka bił go półkolkiem w głowę, inni zaś po plecach kijami. Seweryn z rozbitą czaszką upadł na ziemię. Pietruszka stanął mu na piersiach i deptał obcasami. Potem wywiekli nieprzytomnego na podwórze i dalej znęcali się nad nim haniebnie. Seweryn w kilka godzin potem umarł, a ciało jego przedstawiało jedną niekształtną masę. Obwinieni tłumaczyli się, że nie chcieli zamordować Seweryna, tylko pobić go. Trybunałowi przewodniczy radca dr. Schneider, oskarża zastępca prokuratora Trzaskowski, bronią: adwokat Szalay i dr. Pawłowicz.

Poszukiwanie defraudanta.

Kraków, 21 września. Władze poszukują Huga Hermana Schwarza, listonosza nadwornego urzędu pocztowego w Berlinie, który sprzeniewierzył 14.000 marek i zbiegł prawdopodobnie do Austrii.

Nagroda za schwytanie defraudanta wynosi 750 marek. Schwarz liczy lat 34, jest ciemnym blondynem i ma bliznę pod lewym okiem.

Kraków, 21 września. Książe biskup krakowski Puzyra powrócił wczoraj do Krakowa, jutro rano zaś wyjeżdża na pogrzeb Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

Kraków, 21 września. Toczą się także rokowania z p. Pokornym z Bukowiny o objęcie posady jednego z dyrektorów w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu.

Wiedeń, 21 września. Także Bank anglo-austriacki i ogólny Bank depozytowy podwyższyły stopę eskonstu o 1/2%.

Kilonia, 21 września. Car z carową przybyli tu dziś o godz. 9 rano.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 21 b. m.

Wiedeń, 21 września. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 59.—, Renta majowa 99.90, Węgierska renta koronowa 95.25, Akcje kredytowe 371.75, Kredytowe węgierskie 381.—, Bank anglo-austriacki 150.—, Unionsbank 304.—, Bankverein 271.—, Laenderbank 237.50, Kolej pan. 341 3/8, Lombardy 72.—, Elbenthal 254.50, Towarzystwo akcyjne broni 215.—, Akcje tytoniowe 137.—, Alpin 283.25, Ruda Muran 339.50, Prager Eisen 1422.— nom. Losy tureckie 59.70 na wrzes. Ruble 127.50, 20-franków 957.—, Boden-Credit —.—, Tramwaye 447.—.

Tendencja wyczekująca.

Berlin, 21 września. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 232.25, Disconto Commandit 191.75.

Tendencja wyczekująca.

Wiedeń, 21 września. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 8.58 do 8.59, pszenica na wiosnę 1900 r. 8.92 do 8.93, pszenica na czerwiec —.— do —.—, żyto na jesień 6.90 do 6.91, żyto na wiosnę 1900 r. 7.28 do 7.29, żyto na czerwiec —.— do —.—, kukurydza na wrzesień 5.48 do 5.50, kukurydza na październik 5.50 do 5.52, na maj - czerwiec 1900 r. 5.40 do 5.41, owies na jesień 5.36 do 5.37, owies na wiosnę 5.72 do 5.74, rzepak na wrzesień-październik 12.10 do 12.50, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32.— do 33.—.

Tendencja silna.

Pada deszcz.

Budapeszt, 21 września. Pszenica na wrzesień 8.46 do 8.47, na październik 8.50 do 8.51, na kwiecień 1900 r. 8.85 do 8.86, żyto na październik 6.65 do 6.67, na kwiecień 1900 r. 6.98 do 6.99, owies na październik 5.10 do 5.12, na kwiecień 1900 r. 5.38 do 5.40, kukurydza na wrzesień 5.15 do 5.20, na maj 1900 r. 5.12 do 5.14, rzepak na wrzesień 11.80 do —.—, na sierpień 1900 r. —.— do —.—.

Oferty na pszenicę dobre.

Chęć kupna mierna.

Tendencja pewna.

Pada deszcz.

Targ bydła. Sprawozdanie zarządu targowego „Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ z odbytego na dniu 21 września 1899. targu w Krakowie na Prądniku białym.

Spęd 256 sztuk wołów z paszy.

Za towar płacono po 27 -30 zł. za 100 kłgr. żywej wagi.

Targ bardzo ożywiony z powodu wielkiego spędu i z powodu obecności zakrajowych kupców.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 20 września.

Sytuacja pozostała w zasadzie niezmienną, na porządku dziennym wyczekiwanie, ustępujące chwilowo miejsca większemu lub mniejszemu zaniepokojeniu, w miarę tego, jak ocenia się wiadomości, nadchozące z targu londyńskiego i paryskiego. Widoki pokojowego załatwienia zmieniają się jak w kalejdoskopie, chwilowo przeważa spokojniejsze zapatrywanie, jakkolwiek konsole angielskie ponownie się obniżyły i notują 104.37. Pewną emocję wywołały także pogłoski o silniejszym naprężeniu stosunków między Serbią a Czarnogorą, z powodu czego miał serbski poseł wyjechać z Cetynii. Skoro jednak w dalszym przebiegu obrotów giełdowych nadeszły silniejsze notowania z giełd zachodnich, poprawiła się i tutaj sytuacja, szczególnie w efektach bankowych, mimo dość znacznych sprzedaży jednego z największych spekulantów.

Walory transportowe były przeważnie słabsze, głównie Staatsbahny, jakkolwiek głoszone, że wiadomości o zupełnem zaniechaniu hut żelaznych w Reszica jest przesadzoną, gdyż na razie poprzestano tylko na silniejszym ograniczeniu dziennej produkcji. Modyfikacya tej wiadomości wpłynęła dodatnio na kurs Montanów, które zdołały powetować dość znaczną część ostatniej niżki.

Renty państwowe i efekty lokacyjne pozostały bez zmiany, w walutach i dewizach nastąpiło niezna-
czne podrożenie.

Nafta. Na Uralu, w gub. permskiej, pow. czerdyńskim, odkryte zostały obfite źródła nafty. Mają one być eksploatowane przez konsorejum zagraniczne.

Węgla w Syberii znajdują się w gubernii Tomskiej w okolicy Kuźniecka, w bardzo bogatych pokładach, które rozciągają się na 45.000 km. kw. W południowej części tej gubernii znaleziono również potężne pokłady przy Kałtauskoj. Pokłady te należą do formacyi Jura i są wybornej jakości.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

M. Jonasz

Rozm. bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety
po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do ciągnięcia 2 października
na

4% Losy Cisy

Główna wygrana 200.000 koron
po zlr. 350 w. a. wraz ze stemplem.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

(Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wezwanie zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct. na portoryum.

Zlecenia z prowincji wykonuje, jak najrychlej nie polecając żadnej zgola prowizji. — Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 zł. i 5.000 zł.

Dentysta Dr. T. Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniwers. Jagiell., ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej od g. 9—5, przy ulicy Jagiellońskiej 7, I. piętro.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrektora Ludwika Hellera.

We czwartek dnia 21 września 1899

(WZNOWIENIE)

NOC W WENECYI

opierka w 3 aktach Jana Straussa.

OSOBY:

Gwido, książę Urbino	p. Kozłowski
Bartolomeo Delacqua	p. Kiezman
Giorgio Testaccio	p. Kratochwil
Stefano Barbarnocio	p. Lelewicz
Barbara, żona Delacqua	pni Bronikowska
Anina, rybaczka, mleczna siostra	pna Bohuss
Barbary	p. Malawski
Caramello, balwierz księcia	p. Myszkowski
Papacoda, kucharz	pni Kliszewska
Ciboletta, kucharka w służbie u Delacqua	pni Skalska
Agriola, żona Barbaruccia	pna Weigel
Constantina, żona Testaccia	p. Bielecki
Enrico Piselli, oficer marynarki, kuzyn Delacqua	pni Kornarzyńska
Centurio, paź	p. Fried
Balbi, strażak	p. Pastorski
Stary rybak	pna Rastawiecka
Kobieta z ludu	pna Rutkowska
Kwieciarka	p. Pietraszewski
Handlarz owoców	p. Jasiński
Nosiłowa	p. Dolski
Handlarz bobu	pna Niedzielska
Garncarnia	pna Jarosłówna
Peppino, chłopak	pna Sauerówna
Notburga	pna Schmidówna
Macedonia	pna Kukłówna
Teodolinda	pna Gessner
Cantiliana	pna Linkeówna
Petronella	pna Gwiszczówna
Liberata	

Rzecz dzieje się w Wenecji w połowie XVIII wieku. Kawalerowie, goście, muzycanci, służba księcia, senatorowie, maski, gondolierzy, majkowie, rybacy, dziewczęta, kobiety z ludu.

Tańce w akcie II. 1. „Tarantela“ odtanęczy pna Bogdanowicz i p. Solnicki. — 2. „Galop pas de deux“, odtanęczy pna Staszko i p. Sachs. — W akcie III. „Taniec gołąbków“ układu p. Sachsa odtanęczy pna Staszko i Corps de ballet.

Początek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
maniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie, Halicka 16.
poleca Koldry i Materace wła-
stnego wyrobu po cenach fa-
brycznych.

Smalec potaniał pół kilo
32 cent.
tylko w handlu LEONARDA
SOLECKIEGO we Lwowie ul.
Batorego 1. 2. 3530

U Troczyńskiego w pa-
sazu Hausmana:
pół kilo Herbatników 60 ct.,
Pomadek 60 ct., Karmelków
40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-
rób własny. 3606

Najnowszy

aparat fotograficzny

„Flix“ w cenie 75 ct poleca
Seyfarth & Dydyński we Lwo-
wie. 3922

Wyborna kawa 1/2 kilo 75
ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja
1. 2, Lwów. 3658

Motor gazowy od 4 — 6
konii siły, kupię. Głiński
Pasaż Hausmana. 3977

Używany landolet i fa-
jeton do na-
bicia u E. & J. Stromenger. —
Lwów, Karola Ludwika 5. 3978

Kalendarz ilustrowany

Słowa Polskiego

do nabycia

w biurze dzienników i ogłoszeń

K. BUCHSTABA

we Lwowie.

ul. Karola Ludwika 21.

Egzemplarz oprawny w płó-
tno 60 ct. z wysyłką pocztową
80 ct. 3970

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemskiego.
- 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
- 4% Obligacje propinacyjne.
- 4% Pożyczka krajowa.
- 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

„KRYTYKA“ Miesięcznik społeczno-li-
teracki, Kraków, Sław-
kowska 26. Objętość 4 arkusze druku. — Rocznie
5 zł., kwartalnie 1 25.

Kancelarya adwokacka
RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zybkiewicza 1. 2. I. p.

Kancelarya adwokata

Dr. ALOJZEGO KRAUSA

znajduje się obecnie nad „Kawiarnią Wiedeńską“,
przy pl. św. Ducha 3, wejście między odwachem woj-
skowym a „Kawiarnią Wiedeńską“.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Rutynowany magister farma-
cei poszukuje
posady. Łaskawe zgłoszenia:
Maks Rosenberg, magister far-
macyi, Wien I. 3944

Osoba młoda inteligentna,
która od dłuższego
czasu zajmuje się chorymi, po-
dejmuje się pielęgnować chorych
także i do zarządu domem. —
Wiadomość „Zofia“ Administra-
cya „Słowa Polskiego“.

Osoba inteligentna, zawodowa
krawczyni, poszukuje zajęcia
w domu prywatnym — łaska-
we zgłoszenia „B. C.“ „Słowo
Polskie“.

Panna uzdolniona w krawiec-
czyźnie poszukuje roboty w do-
mach prywatnych, ul. Zielona
1. 26. „Kazimiera“.

Leśniczy egzaminowany z do-
brymi świadectwami żonaty, je-
dno dziecko, poszukuje posady
ul. Kochanowskiego 1. 6 dr. 14.

Młody Poznańczyk oferuje
się jako korespondent handl.
niemiecki i polski oraz jako
buchalter w gość. wieczor. od
6 1/2. Zgłoszenia: „Postfach 36“.

Zdolny młody pomocnik
handlu korzennego, szybki eks-
pedyent przyjmie posadę za-
raz, we Lwowie lub na pro-
wincji, p-r. „100“, Lwów.

Osoba młoda, inteligentna,
z wielkim zamiłowaniem i
ciepłością, podejmuje się pie-
lęgnować chorych osób. Wiado-
mość „Zofia“, Administra-
cya „Słowa Polskiego“.

Starszy subiekt enkierniczy
poszukuje posady pod „subiekt“
p. r. Sambor.

Stelmach, kawaler, poszuku-
je posady w obszarach dwor-
skich z naczyniem skarbowym.
Adres J. P. S. p-r.

Poszukuję zajęcia, jestem
zdolny do każdej pracy, tak fizy-
cznej, jak i umysłowej. Łaska-
we zgłoszenia: Jan Worona,
ul. św. Janka nr. 10.

Majster ślusarsko-kowalski
poszukuje posady jako kiero-
wnik. Walha, św. Marcina 21.

Ogrodnik w średnim wieku
z dobrymi świadectwami poszu-
kuje posady od 1 października.
Zgłoszenia przyjmuje Karpiń-
ski w Truskawcu.

Osoba w średnim wieku
poszukuje posady do za-
rządu domu, lub za bonę. Bli-
sza wiadomość Lwów, sklep
Karlsbadzki, ulica Kopernika
1. 2, naprzeciw apteki Mikola-
scha.

Młody, żonaty, trzeźwy, pilna
i pracowity, poszukuje miejscy
za furmaną lub dozoreg przy
kamienicy. Lwów p-r. J. B.

b) Zaoferowane.

Poszukuję guwernantki
do izrael. domu na
wieś do 17-letniej panielki —
Wymaga się języków: polskie-
go, niemieckiego i francuskie-
go. 3945

Wpisy do wyższej szkoły gry na skrzypcach

prof. Roberta Poselta

odbywają się codziennie przy ul. Zybkiewicza 9
od godz. 3—5 popołudniu.

Zaprzeczenie!

Instytut dentystyczny, Hetmanska 6,
nie tylko nie zostanie przeniesiony, ale znacznie
rozszerzony i powiększony w siły zawodowe, składa-
jące się z kilku lekarzy specjalistów.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bolesław KOSTECKI

od Września

ordynuje w Abbazyi, „Willa TOMASIC“ 55.

Dr. Leon Rapp

lekarz chorób wenerycznych i skórnych, ordynuje
przy ulicy Piekarskiej 15.

Prof. Dr. BECK

ordynuje w chorobach nerwowych
przy ul. Pańskiej 13, od g. 3—4.

Z dniem 21 września br. otwartą zostaje

wielka sala restauracyjna w hotelu Belle-vue

Codziennie koncerty muzyki wojskowej.

Wychowanie i nauka.

Akademik lub nauczy-
ciel przywa-
stowe umieszczenie na
wsj, za dobrem wynagrodze-
niem, do przygotowania dwóch
chłopców, jednego do drugiej
drugiego do pierwszej gimn.
Reflektanci zechcą się listownie
lub osobiście zgłosić. Lwów,
Kopernika 1. 50, Małczowski.
3936

Za skromne wynagro-
dzenie udzielam lekcji języ-
ka francuskiego z konwer-
sacją i rosyjskiego. Oferty
dla Z. Z. p-r. Lwów.

Udzielam lekcji uczniom III.
i IV. realnej. Adres: Lwów A.
H. poste restante.

Uczeń V. kl. szkoły realnej
udziela lekcji, za skromnem
wynagrodzeniem. Adres: B. B.
D. „Słowo Polskie“.

Seminarzysta III r. poszu-
kuje lekcji. Łaskawe zgłosze-
nia J. M. 81. p-r. Lwów.

Prawnik, dobry pedagog,
poszukuje lekcji. Adres Pöller
Podlewskiego 9.

Student VII. kl. w gimna-
zjum niemieckim, szuka le-
kcji. Adres w Drogueryi p.
Kotlareczka, róg Sokoła.

Leceji gry na fortepian-
ie udziela b. uczenia Miu-
lego, za skromnem wynagro-
dzeniem. Zgłoszenia pod „B“
w Ekspedycyi „Słowa polsk.“

Poszukuje się Angielki

blizsza wiadomość Teatral-
na 1. 8. Skład fortepianów.
3981

Poszukuje się
Maszynisty

młodego, egzaminowane-
go z praktyką, przy oświe-
tleniu elektrycznym, e-
wentualnie też z znajomością
kotłarstwa. Posada zaraz
do objęcia. — Oferty należy
wnieść do Biura ogłoszeń
Buchstaba, Lwów, ul. Ka-
rola Ludwika 21 pod „Motor“.
3972

L. 5.804.

Stryj, dnia 6 września 1899.

Obwieszczenie.

Dnia 23. października 1899 r. przed południem
w sali tutejszego Magistratu odbędzie się publiczna licytacja
zapomocą ofert pisemnych celem wydzierżawienia na okres
trzechletni od 1go stycznia 1900 roku się rozpoczynający.

a) prawa propinacyi t. j. prawa wyszynku piwa, wódki,
maliniaku, wiśniaku, sliwowicy i miodu na całym terytorium
miasta Stryja z przedmieściami Zaplatyn i Szumlańszczyzna,
tudzież przysługującego tej gminie z mocy ustawy z dnia 5
sierpnia 1876 i 44. dz. u. kr. prawa poboru opłat od wpro-
wadzonych w obręb miasta Stryja trunków w tej ustawie
wymienionych.

b) prawa propinacyi w gminach Duliby i Grabowce po-
wiatu stryjskiego, a to w tej rozciągłości, w jakiej gmina
miasta Stryja, to prawo na mocy kontraktu, z dnia 23. czer-
weca 1899 z ck. Dyrekcya funduszu propinacyjnego zawartego
posiada i posiadać ma prawo.

Jako cenę wywołania rocznego czynszu ustanawia się:

1. za prawo propinacyi w mieście Stryju z przedmie-
ściami kwotę 34.574 złr.
2. za prawo poboru opłat od wprowadzo-
nych w obręb gminy Stryj, trunków u-
stawą z dnia 5 sierpnia 1876 Nr. 44 dz.
u. kraj. unormowanych kwotę 34.574
3. za prawo propinacyi w Dulibach i Gra-
bowcu 3.000
4. za dodane budynki. 762

zatem razem 72.910 złr.

Wszystkie powyższe prawa wydzierżawione zostaną
tylko raz i nieoddzielnie.

Ofertenci chcący powyższe prawa wydzierżawić na dłuż-
szy okres czasu, mogą także wnieść oddzielne oferty na pię-
cioletni przeciąg dzierżawy od 1 stycznia 1900 począwszy, a
Rada miejska mieć będzie prawo dzierżawę na lat trzy lub
pięć zatwierdzić. 3995

Oferty mają być zaopatrzone w wadyum 7.291 zł.

Blizsze warunki mogą być w biurze Magistratu prze-
glądane.

Magistrat król. wolnego miasta

65 ct. pół klgr. kawy niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu **Leonarda Soleciego**, Lwów, **Batorego 2.** 5 klgr. woreczki franco do każdej stacyi pocztowej. 3391

Olwę do maszyn kaukazką, rzepakową i inne gatunki, dostarczając do każdej stacyi, po bardzo małych cenach, poloca

Wolf Czopp Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów **Lwów, Żółkiewska 2.**
= Rok założenia 1843. =

„FLIRT“ Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach z papieru Sassowskiego wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie. **„KRAJ“** Wszędzie do nabycia.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwą **HERBATĘ ROSYJSKĄ** poleca **HANDEL WEADYSEAWA 43 ADAMOWICZA** w Brodach na pograniczu rosyjskiem.
funt Familijnej bardzo dobrej 1.40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najl. 2.50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3.50
funt Okruchów z najlep. herbat. kwiatowych 1.20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.—

Caro i Jellinek spedycyjni Wiedeń — Peszt Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22. **Przeprowadzenia** w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, lądem i morzem, koleją, drogą kołową i w mieście.

Najtańszej **SCHIFFFRONTSCHIFFTUNG** w skutkach i na miarę sprzedaje handel **JANA RIEDLA** we Lwowie. Probi na żądanie po cenie 71

J. GRAJEWSKI mechanik Lwów, ul. Kopernika 1. 14. przyjmuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące, także roboty ślusarskie, łyżwy własnego wyrobu, podług najnow. modeli Championów, naprawia rowery i t. p. 3939

Herbatę familijną wysmienitą, oraz doborowe gatunki kawy poleca specjalny skład **Adolfa SINGERA**, Lwów, Sykstuska 1. 2446

POLAK, obywatel Stan. Zjedn. pół. Ameryki, były wydawca i redaktor kilku polsko-amerykańskich czasopism, dokładnie obznajomiony z tamtejszymi stosunkami, powracając w listopadzie r. b. do Ameryki, przyjmie wszelkie sprawy do załatwienia w Ameryce i udziela wszelkich informacji. — Ul. Lindego nr. 3, I. p., Lwów.

BIURO EUROPEJSKIE Bronisława Machniewskiego Lwów, pl. Kapitulny 3, ma następujące interesa:
Kamienica na pierwszorzędnej ulicy do sprzedania lub zamiany na folwark.
Folwark koło Lwowa, 70 m. dobrej gleby do sprzedania.
2 sklepy korzenne z trafiką są zaraz do sprzedania.
Spółnika trzeba 5000 zlr. do bardzo rentującego się interesu (kapitał zabezpieczony).
Pożyczkę 1000 zlr. na kamienię lub grunt.
Rachmistrz kontrolor do większego majątku potrzebny.
Ekonom samoistny z kaucją. 3982
Dwóch kowali, gumieny, gajowy zaraz otrzymają posady.

Rośliny dekoracyjne. Zamieniamy pewne domy roślin ozdobnych na pędzarnie owoców, przeto wyznaczamy czas od września począwszy do połowy października na główną wysprzedaż roślin od największych do najmniejszych. Polecamy drzewka owocowe i róże. — Ogród zamkowy JE hr. Lanckorońskiego, w Rozdole poczta; kolej Mikołajów-Drohomyż, **W. Durzyński.**

L. 73341/99 III.

Ogłoszenie licytacji.

Na przedsiębiorstwo budowy koszar dla konnicy w realności t. zw. „Pietscha“ l. k. 327—332 1/4, we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej rozpisuje się niniejszem publiczną ofertową licytację, która odbędzie się w III. Departamencie Magistratu **w poniedziałek 25 września 1899 o godzinie 11 przed południem.**

Do współubiegania się w otrzymaniu tego przedsiębiorstwa, zaprasza się osoby do wykonywania tego rodzaju robót upoważnione, w szczególności także odnosnych majstrów. Oferty mogą być wnoszone albo na poszczególne działy, albo na wszystkie działy robót razem czyli „do klucza“.

Z oferty, na kilka działów, lub na wszystkie roboty, wolno będzie Reprezentacyi miejskiej pewne działy wyłączyć i poruczyć je innemu przedsiębiorcy, dlatego w ofertach mają być szczegółowo podane ceny na poszczególne działy robót.

Oferty mają być opiewane, ostatecznie i zaopatrzone kwitem interymalnym kasy miejskiej na złożone wadium, które ma wynosić 5 procent żądanej w ofercie ceny.

Bliższe warunki licytacyjne, oraz plany budowy i przedmiar robót można przejrzeć w miejskim Urzędzie budownictwa, gdzie również otrzymać można blankiety na cenniki robót.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, 16 września 1899. 3903

Zaszumi las

JÓZEFA MASKOFFA autora słynnej sztuki „Tamten“ 2 tomy. Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“, ul. Chorażczyzny 1. 17, i w znaczniejszych księgarniach. **Cena 3 zlr.**

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

BANK KRAJOWY

podaje niniejszem do wiadomości,

że od dnia jutrzejszego podwyższa stopę procentową

od eskontu weksli:	na 6%
od reeskontu dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:	„ 5 1/2%
od rachunków w otwartym kredycie:	„ 6%
od zastawów terminowych:	„ 6 1/2%

We Lwowie, dnia 20 września 1899.

(Przedruka nie płacimy),

Dyrekcya.

JUŻ WYSZEDŁ

KALENDARZ ILUSTROWANY

„Słowa Polskiego“

Egzemplarz oprawny w płótno **60 ct.**, z przesyłką pocztową poleconą **80 ct.**

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“, ul. Chorażczyzny 17; w znaczniejszych księgarniach i biurach dzienników.

3773

Treść kalendarza ilustrowanego „Słowa Polskiego“ na rok 1900.

Część kalendarzowa od str. 1—32.
Część informacyjna od str. 33—256 zawiera:
Dział gospodarczy (str. 34—49): Krótki szematyzm krajowy w sprawach, dotyczących rolnictwa i ogrodnictwa str. 34—36. — Wykaz czasopism fachowych z dziedziny rolnictwa i ogrodnictwa str. 36. — Kalendarzyk główniejszych robót w ogrodach warzywnych, inspektach i sadach str. 37—43. — Czas siewu roślin gospodarskich str. 44. — Okres brzościowości u zwierząt domowych i wyłęgania u drobiu str. 44 i 45. — Przepisy kucharskie str. 46 do 48. — O kolejkach wąskotorowych str. 48 do 49.
Dział pedagogiczny (str. 49 do 62) **A. Szkoły w Galicji:** Szkoły ludowe i wydzielone str. 49. — Gimnazja i szkoły realne str. 50 i 51. — Prywatne gimnazja żeńskie str. 51. — Seminarja nauczycielskie str. 51. — Wyższe szkoły przemysłowe str. 52. — Szkoły zawodowe str. 52. — Uzupełniające szkoły przemysłowe str. 53. — Szkoły handlowe str. 53. — Szkoły rolnicze str. 53. — Szkoły ogrodnicze str. 54. — Szkoły leśnicze str. 54. — Szkoły górnicze str. 54. — Szkoły malarstwa, muzyki etc. str. 54. — Farmacja str. 55. — Uniwersytety we Lwowie i Krakowie str. 56. — Szkoła politechniczna we Lwowie str. 56. — Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach str. 57. — Studium rolnicze przy uniwersytecie w Krakowie str. 57. — Akademia weterynaryi we Lwowie str. 57. — Zakłady teologiczne str. 57. **B. Szkoły poza Galicją:** Szkoły przemysłowe str. 57 i 58. — Szkoły zawodowe str. 58 i 59. — Szkoły handlowe str. 59. — Szkoły rolnicze i ogrodnicze str. 59. — Szkoły malarstwa i muzyki str. 59. — Szkoły wyższe str. 60. **C. Szkoły wojskowe** str. 60 i 61. — Służba jednorocznego ochotnika str. 61. — T. zw. Intelligenzprüfung str. 62.
Dział pocztowo-telegraficzny i telefoniczny (str. 62 do 78): Poczta listowa w obrębie monarchii str. 62—66. — W komunikacji a) z Bośnią i Hercegowiną, b) z Sandżak Novi Bazaru c) z Austrii do Niemiec str. 66. — Taryfy na listy, druki i próbki towarów str. 65. — Przekazy i asygnyaty pocztowe str. 66. — Poczta wozowa str. 67 do 71. — Taryfy przesyłek pocztowych w monarchii austro-węg. i za granicą str. 72. — Telefon str. 73. — Pocztowe kasy oszczędności str. 73—75. — Poczta kasa oszcz. w r. 1898 str. 75. — Spis urzędów pocztowych i telegraficznych w Galicji z oznaczeniem, do której strefy należą str. 76 do 78. — Urzędy pocztowe i telegraficzne na Bukowinie str. 78.
Dział finansowo-handlowy (str. 79 do 102): Tablica procentów zwykłych wraz ze sposobem obliczania str. 79 i 80. — Tablica dyskontowa str. 80. — Nasz budżet str. 80 i 81. — Memento wpływów do odebrania i sum do wypłacenia w ciągu roku str. 82. — Sprawy majątkowe str. 83. — Długi i wierzytelności str. 83. — Rachunki właściciela domu str. 84. — Tablice składanych procentów str. 85 i 86. — Tabele do obliczania płacy i wynagrodzenia str. 87. — Tabela porównawcza miar i wag francuskich, polskich i rosyjskich, oraz dawnych austriackich i pruskich str. 88. — Tabela porównawcza monet waluty koronowej z walutą austriacką i dukatami str. 89. — Tabela porównawcza wszelkich monet z austriackimi, niemieckimi i francuskimi str. 90. — Miary i wagi metryczne str. 91. — Wyciąg z taryfy stemplowej str. 91 do 95. — Skale stemplowe str. 96 i 97. — Jarmarki uprzywilejowane w Galicji i na Bukowinie str. 97 do 102.
Historja, geografia i statystyka (str. 103 do 120): Poczet historycznych królów polskich str. 103 i 104. — Zapiski statystyczne o Galicji str. 104 do 107. — Powierzchnia Ziemi i ludność str. 107 i 108. — Barwy krajowe poszczególnych państw str. 108 i 109. — Wykaz państw świata, panujących, głównych miast itd. str. 109 do 117. — Tabela porównawcza wojsk lądowych i flot wojennych państw europejskich str. 117 i 118. — Wykaz wszystkich orderów, medali itd. w Europie i w krajach zaeuropejskich str. 118 do 120.
Maly szematyzm krajowy (str. 120 do 135): Sejm krajowy str. 120 do 122. — Wydział krajowy str. 122. — Wydziały pow. i prezesi Rad pow. w Galicji str. 122 i 123. — Namienictwo str. 123 i 124. — C. k. starostwa i starostowie w kraju str. 124. — Rada szkolna krajowa, oraz poszczególne komisje i dyrekcje str. 124 i 125. — Inspektorat przemysłowy str. 125. — Dyrekcja policyi we Lwowie i w Krakowie str. 125. — Władze sądowe w Galicji str. 125 i 126. — Adwokaci w Galicji i na Bukowinie str. 126 do 128. — Notaryusze w Galicji i na Bukowinie str. 128 do 130. — Władze skarbowe str. 130 i 131. — Władze kultury krajowej str. 131. — Władze komunikacyjne i handlowe str. 131. — Naczelne władze wojskowe str. 131. — Naczelne władze duchowne str. 131 i 132. — Zakłady dla chorych w Galicji str. 132

i 133. — Lekarze w większych miastach Galicji str. 133 i 134. — Spis rządowców upoważnionych cywilnych techników w Galicji, należących do Izby inżynierskiej str. 135.

Maly szematyzm państwowy (str. 135 do 143): Rada państwa. Izba panów str. 135 i 136. — Izba posłów str. 136 i 137. — Trybunał państwa str. 137. — Komisja kontroli długów państw str. 137. — Wspólne Ministerstwa i wspólne centralne władze z siedzibą we Wiedniu str. 137. — Ministerstwa oraz centralne władze i instytucje z siedzibą we Wiedniu str. 137 i 138. — Rangi i place austr. urzędników państwowych (na podstawie ustawy z 19. września 1898 r.) str. 138 do 142. — Polacy w ministerstwach str. 141. — Barwy wyłogów i wypustek w uniformach rozmaitych galei służby państw. str. 142. — Barwy państw i krajów austro-węg. monarchii str. 142. — Wskazówki dla udających się na audyencje i posłuchania do Wiednia str. 142 i 143. — Święci patronowie krajowi państwa austr.-węgierskiego str. 143.

Przewodnik po Krakowie (str. 143 do 159): Kilka słów o Krakowie str. 143 i 144. — Rada m. Krakowa str. 144 i 145. — Magistrat m. Krakowa str. 145. — Wykaz budowniczych, architektów i inżynierów, upoważnionych do wykonywania planów i prowadzenia budowli str. 145 i 146. — Wykaz adw. katów, należących do krakowskiej izby adwokackiej str. 146 i 147. — Notaryusze w Krakowie str. 147. — Spis doktorów medycyny, chirurgii i wszelkich nauk lekarskich w Krakowie str. 147 do 150. — Dentyści str. 150. — Weterynarze str. 150. — Polczery str. 150. — Apteki str. 150. — Akuszerki str. 150 i 151. — Godne zwiedzenia, Kraków i Wieliczka str. 151 i 152. — Przewodnik adresowy po Krakowie str. 152 do 158. — Spis alfabetyczny ulic miasta Krakowa i przedmieść str. 158. — Cennik jazdy dorożek str. 158 i 159.

Przewodnik po Lwowie (59 do 198): Kilka dat o Lwowie str. 159 i 160. — Spis członków Rady m. Lwowa str. 161 i 162. — Komisaryaty dzielnic miasta str. 162. — Miejskie okręgi sanitarne str. 163. — Rada szkolna okręgowa dla miasta Lwowa str. 163. — Wykaz konc. budowniczych we Lwowie str. 163. — Adwokaci we Lwowie str. 163 do 165. — Notaryusze we Lwowie str. 165. — Spis doktorów medycyny str. 165 do 169. — Dentyści str. 169. — Spis chirurgów str. 169 i 170. — Spis weterynarzy str. 170. — Spis akuserek str. 170 do 174. — Apteki we Lwowie str. 174. — Wskazówki dla udających się na audyencje i posłuchania do Lwowa str. 174. — Taryfa jazdy dla fiaków i dorożek str. 175. — Taryfa rozkład jazdy tramwajów we Lwowie str. 175 i 176. — Godne widzenia we Lwowie str. 176 i 177. — Taksy konsultacji rosyjskiego str. 177. — Przewodnik adresowy po Lwowie str. 178 do 192. — Wykaz alfabetyczny ulic, dróg, placów, ogrodów, cmentarzy itp. miejsc publicznych z oznaczeniem ich dawnej nazwy i położenia, oraz dzielnic str. 192 do 198.

Wykaz realności w mieście Lwowie, według alfabetycznego porządku ulic i placów, z podaniem części tabularnych, numerów orientacyjnych i konskrypcyjnych oraz nazwisk właścicieli str. 199 do 256.

Część literacka (str. 257 do 315): Ilustracja: Anioł pokoju str. 258. — „U wrót Nowego Roku“ wiersz **Stanisława Rosowskiego** str. 259. — **J. I. Kraszewski** o kalendarzu str. 260 do 262. — **Fr. Rawita**: „Wielki człowiek małego miasteczka“ (materyały do biografii) str. 262 do 266. — **Arcebiszup ks. Izak Isakowicz** (z portretem) str. 266 do 268. — **Zawrat**: „Dziwonożna“ str. 268. — **Stanisław Schnür-Pepłowski**: „Murzynek“ (epizod z doby legionów), z portretem str. 269 do 271. — **Stanisław Rosowski**: „Lunatycka“ str. 271 do 273. — **Izydor Kuncewicz**: „Legenda o azalii“ str. 273 do 276. — **Anna Neumann**: „Nie pocałował“ (sylwetka z życia) str. 277 do 279. — „Jan Szczepanik“ (z portretem) str. 279. — **Stanisław Rosowski**: „Jaj sekretu“ str. 280 do 282. — „Jak się robi wielki dziennik“ str. 282 do 285. — **Mark Twain**: „Fotografia artystki“ str. 285 do 288. — Wystawa paryska 1900 r. str. 289 do 291. — Porównanie szybkości str. 291. — **Kronika** ilustrowana roku ubiegłego, zebrał **Bronisław Łaskownicki** (str. 292 do 314). — Polska str. 292 do 299; Austro-Węgry str. 299 do 302; Konferencja pokojowa w Hadze str. 302 do 303. — Niemcy str. 303 do 304. — Francja str. 304 do 307. — Rosja str. 307 do 308. — Anglia str. 308 do 309. — Włochy str. 309 do 311. — Z Watykanu str. 311. — Belgia str. 311. — Hiszpania str. 311 i 312. — Rumunia str. 312. — Serbia, Bułgaria, Czarnogóra str. 312 i 313. — Ameryka str. 313 i 314.

Towarzystwo wzajem. pom. urzędników prywat. str. 314 i 315. — Przewodnik przemysłowy i handlowy str. 316 i 317. — Uwaga str. 315 i 316.

Ogłoszenia i dział humorystyczny na arkuszach kolorowych z początku i na końcu „Kalendarza“.